Nr. 18. — We Lwowie 28. kwietnia 1905.

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

PROTOKÓŁ

OGLĘDZIN MŁYNA TURBINOWO-WALCOWEGO W POŁĄCZENIU Z LOKOMOBILĄ PAROWĄ W DOBRACH STRZAŁKI, OBOK BÓBRKI, JWp. MARYI MAŁACHOWSKIEJ, NA KTÓRE OBYDWIE STRONY, TO JEST JWp. MARYA MAŁACHOWSKA I PAN MAURYCY GOLDSCHLAG-GŁAZOWSKI, REPREZENTANT PONIŻEJ OPISANYCH FIRM, JWp. RADCĘ DWORU I PROFESORA BUDOWY MASZYN W SZKOLE POLITECHNICZNEJ, B. MARYNIAKA, ZE LWOWA ZAPROSILI.

A) W parterze znajduje się lokomobila Wolfa z kondenzacyą pracująca parą przegrzaną. Kocioł tej lokomobili ma koncesyę na 12 atmosfer. W czasie oględzin, gdy wszystko było w ruchu, manometr wskazywał ciśnienie 11½ atmosfer, co było dostatecznem do ruchu; koło pasowe ma średnicę około 2 metrów, a maszyna robi około 100 obrotów na minutę.

Turbina Francisa, a raczej koło stycznobierne z regulacyą jest zastosowana do zmiennej ilości wody. Ilość wody wynosiła na sekundę 200 litrów, a spad 2·9 m.

Lokomobila i turbina przenoszą pracę za pomocą kół i pasów na główny wał transmisyjny.

Główny wał transmisyjny ma średnicę 80 mm. i jest umieszczony w łożyskach, których pierścienie osmarują czopy samodzielne. Prócz transmisyi głównej są w młynie jeszcze inne transmisye mniejsze do maszyn młynarskich.

B) Na pierwszem piętrze maszyny młynarskie, a mianowicie: 1) 2 pary walców podwójnych do śrutowania, 2) 1 para walców gładkich do wymielania, 3) 1 para podwójnych walców porcelanowych do wymielania grysiku, 4) 1 para kamieni francuskich o średnicy 42 cali do mielenia mąki białej, 5) 1 para kamieni francuskich o średnicy 42 cali do mielenia mąki, tak zwanej czarnej, 6) 1 para walców do żyta, 7) 1 para kamieni francuskich o średnicy 40 cali do mielenia razówki. Do tych kamieni należy osobny cylinder.

C) Na drugiem piętrze: 2 maszyny do czyszczenia grysiku i jedna maszyna do czyszczenia miału i 2 cylindry do przepytlowania mąki z plansichtrów, gdyby się takowa czasem zanieczyściła.

D) Na strychu: 4 podwójne plansichtery z automatycznem czyszczeniem szczotkowem.

Prócz maszyn wymienionych są w młynie elewatory **i jest urządzona aspiracya, która wyciaga ze zboża najmniejszy pył, przez co wyciągi nie zanieczyszczają się pyłem i przez co powiększa się także wydatność mąki.**

E) **Magazyn.** W magazynie, przytykającym do młyna, znajdują się maszyny do czyszczenia zboża (Kopperei), składające się z aspiratora i tarara (rodzaj wiatraka), następnie ze szczotkownicy (Bürstenmaschine), która szczotkami czyści zboże i wreszcie z łuszczarki (Schälmaschine), która łuszczy zboże czyli zdejmuje łupę z ziarna. Takie ziarno bywa jeszcze przesortowane w 3 cylindrach (Trieur) i dostaje się stąd wprost do walców do śrutowania.

W magazynie na pierwszem piętrze znajduje się maszyna do mieszania mąki i druga jeszcze do pakowania mąki do worków. **DO OBSŁUGI WYSTARCZY W MAGAZYNIE JEDEN CZŁOWIEK, A W SAMYM MŁYNIE NAJWIĘCEJ TRZECH LUDZI.**

Na podstawie tych oględzin wydaję następujące **orzeczenie:**

Lokomobila pracuje **spokojnie i prawidłowo**, według podanych w protokóle oględzin wymiarów przenosi koło 55 koni użytecznych. **Zużyta ilość węgla dobrego jest u tej maszyny minimalna tak, że według własnych badań i ściśle prowadzonych zapisków przez pana Adama Ożarowskiego, pełnomocnika dóbr nie zużywa więcej niż około 7 cetnarów metrycznych na 24 godzin, a to z powodu przegrzanej pary.** Turbina jest **należycie wykonaną** i ma **odpowiednią regulacyę, wskutek czego pracuje z tym samym efektem wyzyskania siły przy małej i wielkiej wodzie.**

Obydwa motory uzupełniają się należycie i można je puszczać nawet oddzielnie, gdyż mają do tego odpowiednie sprzęgacze.

Transmisya główna i mniejsze transmisye do maszyn młynarskich mają **chód spokojny** i nie zagrzewają się, co jest przy trasmisyach najważniejszem, albowiem to świadczy o **dobrym i dokładnym wykonaniu** transmisyi.

Wszystkie maszyny młynarskie, jakie w tym dziale podałem, są według **wymogów najnowszej techniki sumiennie i jak najlepiej wykonane, tak że firmie I. Hübner & K. Opitz, jakoteż reprezentantowi tychże firm panu M. Goldschlag-Głazowskiemu możnaby za to pogratulować.** Co się tyczy wydatności młyna, to miele tenże około **100 cetnarów metr. pszenicy** i **25 cetnarów metr. żyta**, jakoteż około 30 cetn. metr. razówki **na dobę. SAMO MLEWO NALEŻAŁO DO NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI.** Młyn cały i magazyn są oświetlone elektrycznie.

Lwów, w kwietniu, 1905.

B. Maryniak,

c. k. Radca Dworu i profesor budowy maszyn w szkole politechnicznej.

140 7—26

Nr. 18. Lwów dnia 28. kwietnia 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Parcelacya częściowa a dzierżawa całości.

Pod tym tytułem pojawił się w Nrze 13 *Rolnika* artykuł, polecający częściową parcelacyę, albo dzierżawę całości jako środki do powstrzymania większej własności od upadku.

Pomijam częściową parcelacyę, gdyż omówienie obu projektów zajęłoby zbyt wiele miejsca, a przystępuję do sprawy dzierżaw.

W obecnych czasach mamy dwa rodzaje dzierżawców — zawodowych i spekulantów. Zawodowiec, żyd, czy chrześcianin, rozpoczyna interes zawsze z pewnym zasobem kapitału, gdyż wie, że bez tego nic nie zrobi—czynsz płaci mierny, a interesu szuka w ulepszeniu gospodarstwa i w tym kierunku gospodaruje—w każdym zaś razie, czy to w razie przymusowego, czy dobrowolnego ustąpienia z dzierżawy, pozostawia majątek w stanie, jeżeli nie ulepszonym, to przynajmniej nie w gorszym, jak go objął i nie naraża właściciela na nie obliczalne, bardzo dotkliwe straty.

Taki dzierżawca, nie mogąc wytrzymać współzawodnictwa, ustępuje coraz bardziej spekulantowi, rekrutującemu się prawie wyłącznie zpośród izraelitów. Temu nie zależy na wysokości czynszu, ale głównie na pozyskaniu pola wyzysku — interes rozpoczyna z jak najmniejszym kapitałem, a jeżeli do dzierżawy średniego majątku włożył 100 do 150.000 kor., to jest to kapitał pozyskany nader ułatwionym przez współwyznawców kredytem, albo licznych ukrytych wspólników, a umieszczony w ten sposób, aby go w każdej chwili wycofać można. Całym jego argumentem jest „a nuż się uda" — no i czasem przy sprzyjających okolicznościach rzeczywiście się uda, a na ten lep idą setki nowych spekulantów i śruba czynszowa wznosi się co raz wyżej. A jeżeli się nie uda, to spekulant, wyzyskawszy sprzyjający czas i siłę produktywną ziemi, potrafi zawsze w porę wycofać jeżeli nie cały, to przynajmniej większą część włożonego kapitału i najczęściej mało, albo nic nie traci.

W takiem stadium rozwoju stosunków dzierżawnych jesteśmy w obecnych czasach, do czego nie mało przyczyniły się lepsze urodzaje i wyższe ceny za produkty, zwłaszcza za spirytus w ostatnich latach. Jak długo te ceny się utrzymają, można przypuszczać, że w miejsce upadającego znajdzie się inny dzierżawca spekulant, a właściciel nie dozna przynajmniej chwilowo ujmy w dochodach. Lecz, gdy nastąpi reakcya. co jest wcale możliwe, a nawet prawdopodobne, w takim razie ze spadkiem cen na produkta dzierżawne, czynsze się obniżą, a właściciel został wszechstronnie wyzyskany, gdyż utracił siłę produkcyjną ziemi, dla której przez szereg lat poświęcał pracę i kapitał, ominęły go sprzyjające stosunki handlowe, które mogły niemało przyczynić się do poprawy jego stosunków materyalnych, majątek zaś odbiera do tego stopnia zniszczony, że doprowadzenie go do pierwotnego stanu wymaga pracy lat kilku i znacznego nakładu, przewyższającego znacznie osiągnięte korzyści z wygórowanych czynszów. Jeżeli posiada odpowiedni kapitał, może się ratować, w przeciwnym razie ujrzy się zmuszonym szukać ratunku w długach lub w sprzedaży za cenę, jaką w danym cza-

sie za zniszczony majątek będzie mógł osiągnąć i zamiast poprawy stosunków majątkowych, spotka się z nieuniknioną ruiną.

Z tego wynika, że jeżeli dzierżawa ma rzeczywiście zabezpieczać utrzymanie się przy ziemi, to przy wyborze dzierżawcy powinien być wzgląd na jego zawodowość więcej decydującym, niż strona finansowa, która też ze względu, że jest dla właściciela nieuchwytną, a jej ewidencya niemożliwą, nie może wcale stanowić rozwiązania kwestyi, że dzierżawca żyd jest „lepszym od katolika", zwłaszcza spekulant nie dający nawet prawdopodobieństwa należytego prowadzenia gospodarstwa, bo przecież trudno przypuścić, aby żyd posiadał tak wszechstroonne wiadomości, albo tak elastyczne zdolności i zamiłowanie, że w jednej chwili z szynkarza, handlarza lub faktora potrafi przekształcić się w zawodowego gospodarza, do czego, według słów autora wspomnianego artykułu, potrzeba umiejętności, pilności i zamiłowania, a ja dodam i doświadczenia *).

Pominąć tu również nie można tej okoliczności, że wydzierżawienie ziemi jest oddaniem jej w trzecie ręce, tak samo jak sprzedaż, tylko w innej formie i że większa własność ze względu na swe stanowisko nie może przy tem pomijać strony etycznej, społecznej i narodowościowej, w przeciwnym razie stałaby w sprzeczności z pracą kulturną, którą jej autor artykułu bardzo słusznie przypisuje.

Nie na tem jednak koniec charakterystyki stosunków dzierżawnych — należy je jeszcze rozpoznać z najważniejszej strony, t. j. ze strony finansowej, gdyż to jast właśnie sedno całej sprawy.

Przypuśćmy, że wartość morga ziemi z 400 do 600 kor., przeciętnie 500 kor., przed 10 laty wzrosła obecnie na 500 do 800 kor., przeciętnie 650 kor. i że dzierżawca płaci w czynszu 5% od obecnej wartości t. j. 25 do 40 k., średnio $32^1/_2$ kor. z morga — czynsz może najwyższy, jaki można osiągnąć w majątkach nie posiadających zakładów fabrycznych. Jeżeli przed 10 laty zaciągnięto pożyczkę w wysokości połowy ówczesnej wartości t. j. 250 kor., w takim razie czysty majątek właściciela po doliczeniu umorzonego długu wynosi 412 kor. na każdym morgu — stosunek bardzo korzystny, gdyż prawie $^2/_3$ ogólnej wartości. Z czynszu dzierżawnego musi właściciel odliczyć:

1) 2% od 65 kor. na zużycie budynków, czyli 1 kor. 30 gr.

2) Zwykły dodatek w materyałach na utrzymanie budynków 50 gr.

3) Podatek gruntowy z dodatkiem autonomicznym, domowo klasowy i czynszowy 4 kor. 95 gr.

4) Prestacye drogowe, szkolne, kościelne, podatek osobisto-dochodowy, koszta prawne, zastępstwo obszaru dworskiego i inne 1 kor. 50 gr.

5) Niezbędny nadzór majątku 50 gr.

6) Procent do banku z kosztami administracyjnemi $4^1/_4$% od 238 kor. 10 kor. 12 gr. Razem 19 kor. 87 gr.

*) Z powodu artykułu umieszczonego w nr. 13 *Rolnika*, zarzucono nam, że popieramy dzierżawy izraelickie. Najlepszym dowodem że tak nie jest, jest zamieszczenie dzisiejszego artykułu. Mamy przekonanie, że *Rolnik* jest organem całego Towarzystwa, i jako taki, powinien zamieszczać artykuły dotyczące interesów rolnictwa i ziemiaństwa, a z pod pióra ziemian pochodzące, chociażby nawet tendencye artykułu nie zgadzały się z tendencyą pisma. Wywołuje to pożądaną polemikę i wyjaśnienie spornych a ważnych kwestyi. Swoją drogą zaznaczamy, że tendencyą artykułu p. Kobylańskiego nie było popieranie dzierżaw izraelickich, lecz położenie nacisku na potrzebę uwzględniania strony finansowej w przedsiębiorstwie rolnem. (*Red.*)

Nasze pokłosie.

„Oto, proszę panów, obraz działalności naszej w ogólnych zarysach. Będziecie panowie tę działalność łaskawie rozpatrywać i krytykować, a każdy głos tutaj bez względu na to, czy wypadnie na korzyść lub nie, będziemy uważali za głos, mający na celu dobro naszego Towarzystwa, które wszystkim nam leży na sercu!

Przemówienie Wł. Kozłowskiego dnia 3-go marca 1905 roku.

Na dworze zimny kapuśniaczek, pługi i brony zjechały już z pola, z odległej o kilkaset metrów stajni dochodzi mnie żałośny ryk krówek, dopominających się natarczywie o dodatek grysu, obiecanego im niebacznie na podstawie odezw Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp., umieszczonych w Nr. 39, 50 i 51 *Rolnika*. Nie chcąc się narażać na pełne wyrzutu spojrzenia zawiedzionych w nadziejach krówek, niemogę nawet zajrzeć do obory. Bo i cóż poradzę? Wprawdzie Komitet już w styczniu (Nr. 4-ty *Rolnika*) zawiadomił nas, że grysu niema. Niestety! niemożna go już było nigdzie dostać nawet za wysokę cenę.

Na pociechę i uspokojenie odczytam im popołudniu odezwę Oddziału handlowego z 7 marca 1905 i opowiem, że trawa już rośnie!

Usilnym staraniom Komitetu udało się wprawdzie zdobyć 100 wagonów grysu, z tego jednak 30 poszło dla Kółek rolniczych, 20 dla Spółek oszczędności i kredytu. (??? Gdzie Rzym? gdzie Krym? gdzie karczmy Babińskie?), pozostałych zaś 50 zużyto na wspomożenie ludności włościańskiej, którą zresztą i Kółka rolnicze i Spółki oszczędności i kredytu również się zaopiekowały. Z tego to zapasu otrzymał np. Oddział przemyski, składający się z trzech dużych powiatów $4^1/_2$ wagonów grysu, czyli na każdy powiat z siedemdziesięciu kilku gmin złożony całych 150 *Q*.

Nawiasowo mówiąc Kółka rolnicze niewiedziały co z przydzielonym im grysem zrobić i tak np., Kółko rolnicze w G. zaproponowało właścicielowi dóbr G. sprzedaż jednego wagonu grysu, którego jednak ten właściciel mimo protekcyi Kółka również nieotrzymał.

Skąd przyszły do udziału Spółki oszczędności i kredytu? dlaczego grysem w naszych magazynach wojskowych dysponował Związek austr. stowarzyszeń rolniczych? dlaczego niektórzy ruscy księża dysponowali większą ilością grysu jak całe Oddziały towarzystwa? to zdaje się zostanie dla nas tajemnicą! *)

Cała sprawa ma jedną ciemną stronę, oto wśród włościan, należących do naszego Towarzystwa, zaczynają krążyć wieści, że mały udział przy rozdziale grysu za pośrednictwem Towarzystwa, spowodowali panowie!

A i inteligentniejsi członkowie Oddziałów czują uzasadniony zresztą żal do Komitetu i z tego powodu na posiedzeniu Rady Oddziału z dnia 31 marca br. w Przemyślu odbytem, powstał nawet mały huczek! Poruszano kwestyę czy warto do Towarzystwa należeć, proponowano wręczyć Komitetowi wieniec upieczony z grysu, którego nieotrzymaliśmy, jest jednak nadzieja, że namiętności się

*) Zwracamy uwagę Szanownego Korespondenta, że na Radzie Ogólnej wiceprezes p. Vivien dał bardzo wyczerpujące wyjaśnienie co do całej akcyi pomocniczej. Wyjaśnienia te musiały każdego przekonać, że Komitet nie ponosi żadnej winy. Wszystko złe stało się z powodu centralizacyi akcyi w Wiedniu, czemu, niestety, nie można było zapobiedz. (*Red.*)

pozostaje zatem z czynszu dzierżawnego o $32^{1}/_{2}$ kor. — czysty dochód 13 kor. 63 gr., a więc czysty majątek właściciela o 412 kor. przynosi 3·3% duchodu.

Powyższy rachunek może wydać się dla jednych okolic za wysoki, dla drugich za nizki — zwracam jednak uwagę, że jest zestawiony w przeciętnych wartościach, gdyż tylko taki może przedstawiać sprawę o ogólnych zarysach. Na wartość budynków policzono 10% ogólnej wartości — budynki o tej wartości nie mogą być trwałe, dla tego policzono 2% na zarysie. Podatek policzony jest w wysokości norm szacunkowych, które uwzględnić musiała instytucya, udzielająca pożyczkę hipoteczną.

Z wykazanego powyżej dochodu musi właściciel pokryć jeszcze częściową spłatę długu bankowego, wynoszącą w tym wypadku 1 kor. 51 gr., pozostaje mu zatem rozporządzalny dochód 12 kor. 12 gr. na każdym morgu, t. j. taki, który w czasie ogromnego podrożenia wszelkich zaspokojeń potrzeb ludzkich, dla właściciela 500 morgowego majątku zaledwie na bardzo skromne, wcale jego społecznemu stanowisku nie odpowiadające utrzymanie wystarczyć może, a to dla właściciela, którego majątek obdłużony tylko w $^{1}/_{3}$ części ogólnej wartości, a cóż mówić o właścicielu, który oprócz długu bankowego, miałby jeszcze do splacenia inne, znacznie wyżej oprocentowane długi.

Dzierżawca więc może przedstawiać interes tylko dla właściciela dużego majątku, którego stosunki finansowe pozwoliłyby zadawalniać się miernym czynszem, płaconym przez zawodowego dzierżawcę, nie może zaś być uważaną jako środek do utrzymania się przy własności dla materyalnie zachwianych właścicieli, a tem mniej dla właścicieli średnich majątków.

Dla tych pozostaje tylko intenzywne gospodarstwo pod własnym zarządem, do czego środków dostarczyłaby konsolidacya wspólnych interesów, co obecnie przy sprzyjających stosunkach handlowych, powstającym, chociaż w powolnem tempie, przemyśle, a zwłaszcza przy potanieniu pieniądza, nie powinno spotkać się z niepokonalnemi trudnościami.

Do tej sprawy może z czasem powrócę, jeżeli Szan. Redakcya udzieli mi gościnności w łamach *Rolnika* *).

Na zakończenie dodam, że autor wspomnianego artykułu słusznie podaje, jako jedną z głównych przyczyn upadku większej własności, brak rachunkowości, a jako ilustracyę do tego dodam zdarzenie wzięte z życia. Pewien właściciel większego majątku o znakomitej ziemi był w trakcie wydzierżawienia go z powodu, że według jego mniemania nie przynosił odpowiednich dochodów. Po możliwem zestawieniu wielce niedokładnych rachunków okazało się, że jednak własna administracya dawała wyższe dochody od ofiarowanego czynszu dzierżawnego i to uratowało majątek od oddania go na łup spekulantów.

Czy to jest jedyny wypadek, trudno oznaczyć, przypuszczać jednak można, że znalazłoby się takich więcej, a w takim razie jakież to wybitne świadectwo zapoznania własnych interesów. czemu tak łatwo zaradzićby można.

W. Lenkiewicz.

*) Niewątpliwie tej gościnności udzielimy dla artykułów Sz. Autora. Pozwalamy sobie jednak zwrócić jego uwagę na przeoczenie jednej okoliczności, a to tej, że właściciel wydzierżawionego majątku może się oddać innemu zawodowi, gdy sam gospodarować czy nie może czy nie umie, i z pracy na innem polu mieć uzupełniający dochód. (*Red.*)

uspokoją i nic niezamąci ogólnej harmonii w wyrażeniu uznania Komitetowi na przyszłej Radzie ogólnej!

*

Deszcz pada, jak najęty! Z powodu wczorajszego święta brak dziś gazetki i wiadomości z pola walki. Zresztą ciekawszych wiadomości spodziewamy się dopiero z końcem bm., bo wiadomo przecież, że marszałek Oyama obiecał w dniu 25 kwietnia o godz. 11, minut 45, sekund 15 przepołudniem złożyć Rosyanom wizytę w Charbinie, a marszałek Oyama, to bardzo słowny człowiek!

Ostatni nr. *Rolnika* przeczytany od deski do deski, na biurku leży Sprawozdanie z obrad XL Walnego zgromadzenia Tow. gospodarskiego.

Od czasu jednak, jak na XXXIX Walnem zgromadzeniu dostałem, co prawda „w zaoczności“, srogie cięgi od Czcigodnego Prezesa Sekcyi hodowlanej, z wielkim niepokojem biorę Sprawozdanie do ręki.

Z powodu długotrwałej przykrej niedyspozycyi, niebrałem zresztą przez rok cały współudziału w życiu naszego Towarzystwa; przed zapoznaniem się więc z Sprawozdaniem z obrad, należy choć pobieżnie zapoznać się z Sprawozdaniem z czynności, niech wiem co nas w ciągu ubiegłego roku bolało i jakie na te boleści znaleźliśmy lekarstwo.

Mam więc w ręku Sprawozdanie z czynności za rok 1904. Pyszne! Widać, że pisało je subtelne pióro wytrawnego Redaktora. Czyta się wprost jak romans, i gdyby nie ministrowie rolnictwa i finansów!... ale nieuprzedzajmy wypadków.

We wstępie znajdujemy sprawozdanie Komitetu z akcyi ratunkowej, która jak już wyżej wspomnieliśmy udała się znakomicie. Stwierdza to zresztą znana enuncyacya Ekscel. hr. Dieduszyckiego, „że wszystko odbyło się w porządku“.

Następnie skreślono zabiegi w sprawach: uprawy buraków cukrowych i gorzelnictwa; stosuku władz wojskowych do ludności rolniczej; polityki handlowej Monarchii i ucisku podatkowego; dzikiej parcelacyi; finansowego bytu Towarzystwa; życia oddziałów Towarzystwa; chowu drobiu; wycieczki rolniczej; badania realnej wartości przepowiedni pogody; hodowli bydła; tępienia ostów i kanianki; rozszerzenia studyum rolniczego w Akademii rolniczej w Wiedniu; co wszystko podane w eleganckiej formie, znakomicie oddziaływa na uspokojenie n rwów i budzi odpowiedni nastrój do odczytania sprawozdania szczegółowego, poprzedzonego relacyą o wydawnictwie „Rolnika“ i podręczników.

Zbawienna i bogata w plony działalność Sekcyi rolniczej, szczególnie w kierunku doświadczalnym, nie od dziś dopiero jest ogólnie uznawaną i cenioną, i nie dużo się da powiedzieć o cieszących się ustaloną opinią kursach i wykładach popularnych.

Rozpowszechnianie telegraficznych przepowiedni pogody, miałoby ogromne znaczenie, gdyby nie zbyt rzadka sieć urzędów telegraficznych i gdyby nie opaźnianie się telegramów; Zakład chowu ryb w Oparach oddawać może duże usługi rybactwu krajowemu; tak samo szkoła chmielarska w Starem Siole, niewątpliwie korzystnie oddziała na rozwój uprawy chmielu w kraju.

Sprawozdanie więc Sekcyi rolniczej, tak w ogólności jak i w szczegółach, przedstawia się bardzo, a bardzo dodatnio.

Również dodatnio brzmi sprawozdanie z czyności w dziedzinie ogrodnictwa i sadownictwa, a sprawozdanie Sekcyi hodowlanej zdolnemby było wzbudzić we mnie

Kredyt melioracyjny.

Wracam do przedmiotu o którym p. Potworowski wyraził się, iż kwestya ta niepowinna schodzić u nas z łamów organu rolniczego. Że koniecznie leczyć nam trzeba role ze zbytniej wilgoci, bo ta zabójczą jest zarówno w mokre jak i suche lata, o to zdaje się już sporu niema. Pocieszający dowód uznania tej prawdy przynoszą otrzymywane z różnych st on zapytania: jak się brać do melioracyi rolnych, w szczególności do drenowania, ile morgów w jednym roku da się osuszyć, jakim kosztem, no i co najgłówniejsza na jakie ułatwienia w kredycie melioracyjnym rachować można. Ale o drogach i środkach prowadzących do zrealizowania tych potrzeb, panują mętne zupełnie pojęcia. Rozjaśniać więc je, rozszerzać i ułatwiać korzystanie z kredytu melioracyjnego czerpiąc go tam, gdzie on leży w zakresie naszej samopomocy, nie oglądając się na to co niepewna przyszłość przynieść nam może kiedyś, jest obowiązkiem prasy, a jest to przyspieszać pożądaną ze wszech miar ewolucyę rolnictwa.

Dlatego wracam jeszcze raz do tego przedmiotu.

W artykule „Ciężkie czasy" mówiłem, iż kredyt melioracyjny na podstawie ustawy z 6 lipca 1896 r., i wydanych w rozwinięciu jej przepisów dla banku krajowego, jest rujnującym, bo prócz tego, że annuitety renty melioracyjnej sięgają 7¼%, obwarowano go szeregiem przewlekłych, uciążliwych i kosztownych formalności wstępnych, które czynią pożyczkę wprost niemożliwą. Nie powiedziałem właściwie nic nowego, bo taki sam pogląd wypowiedziany już został w Sejmie w 1903 r., przez hr. Klemensa Dzieduszyckiego, który był pod tym względem echem przekonań samej Rady nadzorczej Banku i dziwić się tylko można, iż nie stało się to zaraz hasłem do wystąpienia o zmianę ustawy.

Wreszcie na tegorocznych obradach Towarzystwa gospodarskiego, z okazyi wniosku o utworzenie przy Banku oddziału melioracyjnego, wypowiedziano także w motywach, iż dotychczasowa organizacya tego kredytu jest niedostateczna i potrzebom upadającego rolnictwa nieodpowiadająca... Wszystkie te jednozgodne zapatrywania znajdują jeszcze potwierdzenie w tym fakcie, że od roku 1897, dziesięć tylko majątków korzystało z pożyczek melioracyjnych na ogólną sumę 120.000 kor., aż nadto więc jest dowodów żywotności danej ustawy.

Przyznał to i p. P..... w swej korespondencyi (Nr. 10) mówiąc, „iż uzyskanie wspomnianego kredytu jest utrudnione niepotrzebnymi krokami przedwstępnymi jak komisyami Starostwa etc.", ale to nie przeszkodziło mu dodać oportunistyczną wzmiankę, „iż tak długo jednak, dopóki rząd nie uchwali nam pożyczek bezprocentowych na podstawie memoryału z d. 1 lutego 1904 r., to są jedyne fundusze, które w pewnych danych warunkach stoją nam do dyspozycyi i nie widzę żadnej przyczyny czemu tak mało rolników dotychczas z nich skorzystało".

Otóż to są owe mętne pojęcia o których wyżej wspomniałem. Możnaby zdaje się wobec zaznaczonej jednomyślności poglądów na tę kwestyę, przejść nad niemi do porządku, żeby jednak nie przyszła komu ochota próbować szczęścia i doznać zawodu, co przy panującej u nas chwiejności przekonań, w takich razach jest zawsze możliwem, zadałem sobie pracę ująć w cyfry, postawione zarzuty — i oto są ich wyniki:

---

zachwyt, gdyby nie pewne ustępy, domagające się pewnych objaśnień.

I tak Sekcya hodowlana z zadowolnieniem stwierdza, że ankieta zwołana w sprawie znanego wniosku Wnego dr. Aleksandra Raciborskiego, a składająca się jak wiadomo z 13 członków Sekcyi hodowlanej i 25 przedstawicieli Oddziałów, orzekła 23 głosami przeciw 2, że wprowadzenie jakiejkolwiek nowej rasy, uważa za zbyteczne.

Zachodzi obecnie pytanie, czy w ankiecie brali udział wszyscy członkowie Sekcyi, a 13 przedstawicieli Oddziałów skrewiło i jakiemi to głosami ta zbawienna uchwała zapadła? *)

Sekcya hodowlana twierdzi, że zarzuty czynione Simentalerom, jakoby były nie mleczne, są bezpodstawne i wykazuje w Sprawozdaniu za r. 1904, w 9 oborach pełnej krwi przeciętny udój 2252 litrów mleka przy przeciętnej wadze 560 klgr., czyli 402 litr. na 100 kg. wagi; zaś w 16 oborach półkrwi przeciętny udój 1568 litr. przy przeciętnej wadze 509 klgr., czyli 308 litr. na 100 klgr. żywej wagi.

Gdybyśmy jednak wyłączyli oborę w Bukowie, która na tem szarem tle zbyt jaskrawo odbija, i której mleczność wątpię czy się przy kontroli utrzymać potrafi, okazałby się przeciętny udój na 100 klg. żywej wagi w oborach pełnej krwi 374 lit., w oborach półkrwi 284 litrów.

Obecnie jednak dostały krowy Simentalskie surowy nakaz dawania więcej mleka, a że wprowadzono i kontrolę mleczności, więc szybkim krokiem zmierzamy do poprawy.

*) W posiedzeniu ankiety wzięli udział wyłącznie delegaci Oddziałów. Z łona sekcyi był obecnym tylko jej przewodniczący, wiceprezes p. Brykczyński, i inspektor hodowlany, p. Marszałkowicz. (*Red.*)

Przytoczone w sprawozdaniu z mleczarstwa (str. 44 sprawozd.) doświadczenia Nielsa, stwierdzają niewątpliwie, na co zresztą w pamiętnej polemice wszyscy się zgodzili, „że mleczność, tłustość mleka i dobre pożytkowanie paszy nie zależą wcale od rasy, do której zwierzęta należą, ale są właściwościami indywidualnemi krów"; doświadczenia te jednak stwierdzają zarazem: „że właściwości powyższe należą do dziedzicznych, tj. takich, które z rodziców przechodzą na potomstwo, a dziedziczność ta objawia się zarówno ze strony matki, jak i buhaja"; z czegoby wynikało, że w rasach, których hodowcy od dawna już zwracali uwagę na wybitną mleczność, tłustość mleka i dobre pożytkowanie paszy, wskutek selekcyi idącej w tym kierunku, własności powyższe w drodze dziedziczenia stały się już poniekąd właściwością rasową i że wybór rasy do produkcyi mleka najodpowiedniejszej, nie jest znów tak obojętną rzeczą, jakby się z wywodów Sekcyi hodowlanej (str. 37 i 38 sprawozd.) wydawało!

Myśl wprowadzenia w naszych oborach kontroli mleczności i jakości mleka, nazwać można bardzo szczęśliwą, teraz bowiem będzie można poznać wartość użytkową naszego bydła i oddziaływać skutecznie na polepszenie się mleczności.

Sprawozdanie z czynności biura statystycznego podnosi z naciskiem ważność dat statystycznych i to dat rzetelnych i prawdziwych. Nie ulega wątpliwości, że zestawienia statystyczne tem bardziej są do prawdy zbliżone i tem większą przedstawiają wartość, im więcej dat do zestawień tych dostarczono. A jednak! mimo, że biuro statystyczne stara się usilnie pracę swoim współpracownikom ułatwić, sprawozdań wpływa stosunkowo nie wiele, a i te dużo pozostawiają do życzenia.

Dajmy na to, iż ktoś ubiega się o pożyczkę 20.000 koron, w takim razie czekają go koszta następujące:

I. Koszta wstępne, które można nazwać próbnemi, a to dlatego, że poniosłszy je, niema się jeszcze pewności dostania pożyczki:

a) wyciąg hipoteczny około	10	kor.
b) arkusz posiadłości	2	„
c) wykaz opłacanych podatków	3	„
d) uzyskanie tych dokumentów i wniesiesienie podania do Banku	25	„
e) podanie do Wydziału krajowego o poruczenie wykonania operatu technicznego melioracyi	25	„
f) koszt wygotowania operatu bez przedłożenia którego sprawa rozpatrywaną być niemoże, średnio licząc	250	„

Uwaga: Wiadomo, iż krajowe biuro melioracyjne sporządza operaty bezpłatnie, ale jeżeli pożyczka nie przyjdzie do skutku to i plan okaże się nieużytecznym, a mimo to zapłacić za niego trzeba.

g) pomoc w ludziach przy zdjęciu planów, dostarczenie palików, itp. rekwizytów przez stronę	50	„
h) spowodowanie władzy administracyjnej do orzeczenia, iż zachodzą warunki udzielania pożyczki	50	„
i) koszta komisyjne	100	„
k) „ rzeczoznawców (2 inżynierów)	400	„
l) wydatki osobiste strony przy tych staraniach	50	„
Razem .	965	kor.

które w razie odmownego orzeczenia Władzy administracyjnej są stracone.

Jeżeli orzeczenie jest pomyślne, następują:

II. Koszta przeprowadzenia pożyczki mianowicie:

a) podanie do Banku z wykazaniem, że istnieją warunki melioracyi	20	kor.
b) skrypt dłużny z obligiem kaucyjnym dla Banku	25	„
c) dopełnienia specyalnych warunków promesy odnośnie do hypoteki	100	„
d) podanie o intabulacyę	20	„
e) zastępstwo na audyencyi sądowej z wierzycielami, nb. o ile ograniczy się na jednym terminie	20	„
f) wykazanie dopełnienia warunków promessy	50	„
Uwaga: Jeżeli sprzeciw wierzycieli przejdzie przez instancye, przybędzie kosztów do	400	„
Razem .	635	kor.

a wszystkie w razie wygrania przez nich sprzeciwu także zostaną stracone.

Ale dajmy na to, że spór z wierzycielami zakończy się pomyślnie, a wskutek tego, że Bank daje promesę, wtedy przychodzą jeszcze:

III. Koszta nadzoru przezeń wykonywanego (§. 8 przepisów), które licząc, że wypłata pożyczki nastąpi w 3 ratach wynoszą około	300	kor.
uzyskanie wypłat	100	„
Razem .	400	kor.

Już śp. Lam w jednej z swoich znakomitych kronik podał, że w Galicyi zebrano 4.606.852 kóp 15 snopów owsa i podziwiał dokładność obliczenia.

Kto jednak, jak ja, od lat przeszło dwudziestu zajmuje się zbieraniem dat statystycznych, ten wie doskonale, jak trudno o daty rzeczywiście prawdziwie i to z małego nawet obszaru; kto robił preliminarze spodziewanych omłotów przekonał się nie raz, jak bardzo rzeczywistość odbiega od nadziei, ugruntowanej na omłotach próbnych i ten też z pewnością ważność dat statystycznych w należytej mierze ocenić potrafi.

Pragnąc podawać daty najwięcej do prawdy zbliżone, udawałem się przed laty do sąsiadów z prośbą o wypełnienie odnośnych rubryk datami z własnych gospodarstw. Zdawało mi się, że droga ta będzie najwłaściwszą i przekonałem się jednak wkrótce, że p. X. nie chciał wykazać gorszych zbiorów od p. Y., p. Z. zaś znowu chciał we wszystkiem przewyższyć p. Y. i że w ten sposób rodziły się prawdziwe dziwolągi statystyczne. Nie pozostawała więc inna droga wyjścia, tylko szacować rezultat zbiorów danej okolicy na oko, wskutek czego osięga się wprawdzie daty mniej dokładne, ale za to więcej prawdopodobne.

Referent statystyczny zadał sobie wiele pracy i zachodu i porozsyłał kwestyonaryusze do wszystkich gmin i obszarów dworskich. Nie dziwi mnie, że otrzymał nie wiele odpowiedzi; kwestyonaryusze bowiem nadeszły w czasie najpilniejszych robót i najgorętszych walk z naszymi najserdeczniejszymi i ja sam na 4 kwestyonaryusze nie odpisałem, mimo, że statystyką z przyjemnością się zajmuję.

Że oddział handlowy Tow. gosp. prowadzony jest znakomicie i że oddaje członkom rzetelne usługi, tego ani dowodzić, ani stwierdzać nie potrzeba.

Ilość sprowadzonego węgla z kopalni w Królestwie Polskiem, a z kopalni pruskich bardzo dobrze świadczy o obudzonem u nas poczuciu obowiązku wspierania przemysłu swojskiego.

Poczucie to tem silniej zaakcentować należy o ile popieranie przemysłu krajowego połączonem jest z pewnemi ofiarami materyalnemi. Słuszność bowiem każe mi wyznać, że np. węgiel z kopalni „Cleofas“ jest bez porównania lepszym od węgla z kopalni „Saryż“, a przewoźne 150 q. węgla pruskiego jest co najmniej o 8 koron na wagonie tańsze.

Życzyćby należało, aby także dział maszyn i narzędzi rolniczych lepiej się rozwijał. Przedewszystkiem rozchodziłoby się o drobniejsze maszyny, jak sieczkarnie ręczne, przy sprzedaży których lud nasz ogromnie jeszcze przez niesumiennych agentów bywa wyzyskiwany.

W tym roku szczególniejsza wdzięczność należy się oddziałowi handlowemu za zajęcie się sprzedażą makuchów, co umożebniło wielu hodowcom jakie takie przezimowanie bydełka i zwróciło uwagę szerszych kół rolniczych na karmę treściwą, która nie była dotychczas należycie ocenianą.

Że Towarzystwo było na zewnątrz świetnie reprezentowane, mówić o tem, to nosić sowy do Aten lub lać wodę w pełną studnię.

W roku zeszłym mieliśmy w gościnie aż dwóch Ministrów, szkoda tylko, że Minister finansów o nas zapomniał, a wizyta Jego byłaby dla Komitetu nad wyraz pożądaną, zwłaszcza, gdyby raczył przywieźć ze sobą brzęczącą lub szeleszczącą odpowiedź na liczne memoryały do Ministra rolnictwa wnoszone.

I tak jednak: „co za zaszczyt mój Boże! Ach panie Senatorze! ach sługa uniżony!“

Mamy więc trzy kategorye kosztów:

I. Koszta próbne bezwzględne	965 kor.
II. Koszta przeprowadzenia pożyczki które stosownie do biegu akcyi sądowej z wierzycielami wynosić mogą do	635 „
a ewentualnie mogą być stracone	
III. Koszta nadzoru i uzyskania wypłaty pożyczki w 3 ratach	400 „
Razem .	2000 kor.

to jest 10% pożyczki i te w znacznej części ponieść trzeba nie mając żadnej pewności otrzymania pożyczki.

Do tego załatwienie tych wszystkich formalności zajmie około 9 ciu miesięcy czasu*).

Nie stylizacya zatem ustawy, ale bezduszny formalizm biurokratyczny, który jak sirocco wysusza do szpiku swoją ofiarę, ten czyni korzystanie z kredytu melioracyjnego niemożliwem.

Nie wiem jak wyglądała hypoteka p. P..... wówczas, kiedy zaciągał pożyczkę, której uzyskanie poszło mu tak gładko; może na jego majątku żadnych nie było ciężarów, a w takim razie można było obyć się nawet bez pomocy adwokata, z reguły jednak tak niebywa i przeciętny galicyanin tak zrósł się z pojęciem, iż z każdym interesem iść trzeba do adwokata, a odnośnie do postępowania przepisanego ustawą z 6 lipca 1896 r., jest to w pewnej mierze i koniecznem, że na poniesienie kosztów musi być przygotowanym.

*) Uprzedzając zarzut niekompetencyi, uprosiłem znanego mi ze skrupulatności i umiarkowania w rachunkach dr. Korytkę, i wraz z nim postawiliśmy powyższe cyfry, które oczywiście brać należy w przybliżeniu, ale jeżeli nie są one niższe od praktykowanych to z pewnością nie wyższe.

Nie może wchodzić w ramy artykułu dziennikarskiego merytoryczna krytyka danej ustawy; nie chcę też rozbierać, czy na punkcie ścieśnień i uciążliwości grzeszy samo prawo z 6 lipca 1896 r., czy przepisy w rozwinięciu jego wydane, o ile są one *plus royalistes que le roi* zwrócę jednak uwagę na dwie okoliczności zdające się ten aforyzm potwierdzać.

I tak: 1) §. 8 ustawy mówi, że „udzielający pożyczkę może sobie wymówić ustanowienie kaucyi na pokrycie kosztów procesowych i egzekucyjnych“, ale nie czyni tej restrykcyi musową jak tego wymagają przepisy w §. 8 *d*. Może, a musi, to nie to samo.

2) Skoro według §. 9 przepisów, wypłata pożyczki następować ma w miarę postępu robót za każdorazowem przedłożeniem potwierdzenia krajowego biura melioracyjnego, to na cóż w takim razie osobny nadzór ze strony Banku pociągający za sobą znaczne koszta? (§. 8 *c*).

Jednem słowem, kredyt melioracyjny w tych warunkach i przy takich wymaganiach ustawy jest niemożliwy i żaden oportunizm na to niepomoże, dopóki sama ustawa i przepisy niezostaną zmodyfikowane.

Czy tym brakom, jak mniema pan P....., zaradzi przyjęte już w zasadzie nowe prawo o pożyczkach bezprocentowych z funduszu pięciomilionowego, czy nie byłoby również optymizmem z naszej strony, czekać na to z założonemi rękami, o tem w dalszym ciągu.

(C. d. n.) *XAW. KAMOCKI.*

Przechodząc sprawozdanie punkt za punktem, ominąłem przypadkiem sprawy gorzelnictwa krajowego dotyczące. Mieliśmy więc w roku ubiegłym świetną wystawę gorzelnictwa i przemysłu fermentacyjnego w Wiedniu. Wypadła ona znakomicie, obesłaliśmy ją jak należy i co to dużo mówić, wprost zaimponowaliśmy Niemcom! Jako jeden z uczestników wystawy, winienem na tem miejscu złożyć winne słowa uznania Komitetowi urządzającemu, w szczególności za wzorowy porządek w prowadzeniu akcyi od początku, aż do zamknięcia rachunków!

Zdawaćby się mogło, że sprawozdanie takie, powinno na Radzie ogólnej z aplauzem być przyjęte, co odpowiadałoby zresztą zwyczajom i tradycyi.

Niestety, duch przewrotu wdał się nawet w warstwy, w którychby się najmniej spodziewać można i nie pamiętam jeszcze tyle przemówień do sprawozdania, jak w roku bieżącym.

Na pierwszy ogień poszedł Wp. A. Raciborski.

Mam silne podejrzenie, że Wp. Raciborski pochodzi z Rusi, albo z Litwy! Tyle mu razy powiedziano, że głową muru nie przebije, a on swoje i swoje!

I obecnie też wystąpił z jakimiś rachunkami, jakby nie wiedział, że rachunek to rzecz żydowska, a my się w takie rzeczy nie bawimy!

Rachunek kosztu wychowu krowy, wypadł, mojem zdaniem, za nizko, niektóre karmy bowiem, jak koniczyna i ospa przyjęto za tanio, jak z drugiej strony nie mogę się zgodzić na cenę mleka 14 h. za litr. Rachunek utrzymania krowy wypadł już lepiej. chociaż i tu cena mleka 14 hal. nie przemawia do mego przekonania, zwłaszcza, że uwaga „z 20 litr. mleka 1 kgr. masła i 2 kgr. sera“ polega, albo na omyłce drukarskiej, albo wprost jest błędnie podaną.

Na podstawie tych danych oblicza dr. Raciborski, że krowa pełnej krwi Simentalskiej przy udoju przeciętnym 2252·5 litr. licząc takowe po 14 hal., daje straty 17 kor. 81 hal.; licząc po 12 hal., daje stroty 62 kor. 86 hal.; licząc po 10 hal., daje straty 107 kor. 91 hal.

Krowy zaś pół krwi przy przeciętnym udoju 1693 litr. licząc takowe po 14 hal., dają straty 96 kor. 14 hal.; licząc po 12 hal., dają straty 130 kor.; licząc po 10 hal., dają straty 163 kor. 86 hal.

Jakżeby wypadł ten rachunek, gdybyśmy za podstawę przyjęli cenę mleka, praktykowaną u nas na wielkich jeszcze przestrzeniach kraju t. j. 6 hal. w lecie, a 8 hal. w zimie?!!

Na podstawie swoich wywodów zażądał dr. R. wyboru ankiety, któraby się natychmiast nad kwestyą protegowanych ras zastanowiła.

W odpowiedzi na te wywody p. Przewodniczący sekcyi hodowlanej zupełnie słusznie zauważył: „że koszt wychowu bydła zupełnie zależy od zapatrywania właściciela (str. 10 kol. 1 wiersz 16 i 17 od dołu), jeden chowa drożej, drugi taniej. To samo dzieje się z kosztami utrzymania. Jeden z właścicieli jest zdania, że opłaca mu się lepiej, jeżeli bydło jest intenzywnie karmione i może być, że koszt utrzymania wynosi 332 kor. rocznie. Inny hodowca zaledwo połowę tej kwoty na roczny koszt utrzymania przeznacza“.

Czy jednak wychowane tańszym kosztem bydlę przedstawiać będzie odpowiednią wartość i czy krowa, której roczny koszt utrzymania wynosić będzie połowę powyższej kwoty, zechce dać odpowiednią ilość mleka, o tem p. Przewodniczący nie wspomina.

Zarzuca dalej p. Przewodniczący dr. Raciborskiemu, że swoim krowom policzył mleko po 14 hal., zaś oborom zą-

WYRÓB DRENÓW.

NAPISAŁ
Dr. JAN BLAUTH, inżynier.

I. Wybór gliny.

Dla własnego użytku czysto gospodarskiego powstają fabryki drenów coraz gęściej po kraju rozrzucone. Ponieważ często dla oszczędności poleca się wykonanie wszystkich budynków „sprytnym“, własnym ludziom, którzy już obeznani są z budową pieców ceglanych lub szop, ponieważ ci „sprytni a właśni“ ludzie, narażają właścicieli na straty przez nieodpowiednie a wadliwe budowy, postanowiłem podać rady z doświadczenia wieloletniego nabyte. Może te rady przekonają, że „mądre słowo — złota warte“, że pomoc fachowa zawsze się opłaci.

Wyrób rurek dzisiaj powszechnie używanych, rozpoczęto najpierw w Anglii. Rurki drenowe wyrabia się i wypala z gliny. Ponieważ mają być długotrwałe, muszą być fabrykowane z jak najodpowiedniejszego materyału, aby mogły wytrzymać wpływy wilgoci w gruncie. Rurki drenowe, zasypane raz w rowach drenowych powinny być tak trwałe, aby drenowanie niepotrzebowało naprawy przez lat wiele, prawie nigdy. Gliny przydatne do wyrobu dachówek nadają się i na wyrób drenów. Najlepszym materyałem są gliny średniotłuste. Chude gliny, z których jeszcze można wyrabiać cegły, mogą się nienadawać do wyrobu rurek, również zbyt tłuste gliny przydatne do wyrobu garnków nie są dobre na rurki. Ze zbyt tłustej gliny można wyrabiać rurki o małej średnicy; o wielkich rozmiarach wyrabiają się trudniej i glina tłusta musi być odpowiednio zmieszana z piaskiem. Najważniejszą rzeczą przy fabrykacyi rurek jest przygotowanie materyału na rurki.

Przedtem należy zbadać zapomocą odpowiednich prób gatunek czerepu, wyrobiony ze surowego materyału. Chociaż czerep okazuje odpowiedni materyał, to musi glina przejść jeszcze pewne przygotowanie do wyrobu rurek. Do badania materyału służą analizy gliny i próby przerabiania i wypalania, które przeprowadza stacya ceramiczna we Lwowie i szkoła kraj. w Kołomyi. Zanieczyszczenie gliny wapnem, kamykami krzemowymi i wapiennymi, oraz korzeniami roślin utrudnia wyrób i wymaga ich usunięcia. Zawartość wapna w glinie, w miałkim stanie i jednostajnie rozłożonego w całej masie nie jest szkodliwa, zawartość zaś w grudkach większych lub mniejszych jest niebezpieczna. W niektórych fabrykach do chudych glin, w pewnym gatunku dodaje się materyału, zawierającego wapno miałkie dla poprawienia. Często przez dobór materyału do mieszania podług wskazówek stacyi ceramicznej zamienia się glinę nieodpowiednią w materyał bardzo dobry. Gliny zawierające większe kamienie niż połowa grubości rurki są nieodpowiednie, mniejszych wymiarów szczególniej, gdy są krzemieniste, nie psują rurek, mogą jednak utrudniać fabrykacyę. Drobne krzemowe kamyczki, znajdujące się w tak znacznej ilości, że koszt usunięcia ich z materyału podrożyłby znacznie wyrób, mogą w glinie pozostać, jakkolwiek nie przyczyniają się do dobroci rurki. Najszkodliwsze są kamienie, zmieniające objętość przez zmieszanie z wilgotną gliną i wypalenie, czy to przez procesy chemiczne, czy wskutek właściwości fizycznych, gdy narastają, rozsadzają, rurki, a gdy maleją pozostawiają miejsca puste w masie rurki i przez to osłabiają ich wytrzymałość na zgniecenie.

---

rodowym po 10 i 12 hal. i tu się dziwię, że dr. R. natychmiast zarzutu tego nie sprostował, na podstawie bowiem stenograficznych zapisków stwierdzić należy, że dr. Raciborski przyjął za podstawę rachunków cenę 10, 12 i 14 hal. i że obór zarodowych wcale nie skrzywdził *).

Już to z wielu poglądami p. Przewodniczącego sekcji hodowlanej trudno mi się pogodzić.

I tak: dowiaduję z zeszłorocznego sprawozdania z obrad, że zarzut mój, jakoby Simentalery były wybredne, jest fałszywy, bo czemże pasze i pastwiska alpejskie wobec naszych? Dowiaduję się, że naturalnie hodowla się nie opłaci, jeżeli tak, jak ja chcę opasać będziemy 4 i 6 letnie woły, kiedy Simentalery potrzebują tylko $2^1/_2$ roku, a w 3 latach mogą dojść 10 ct. wagi.

Na zarzut ten mogę p. Przewodn. oświadczyć, że od przeszło lat 20 bywam na wszystkich jarmarkach w Baligrodzie, Birczy, Dobromilu, Lutowiskach, Przemyślu, Lisku, Starejsoli, Stryju i Turce, że oglądam rocznie kilkanaście tysięcy wołów, widzę co kupują do Szląska i Morawii, że sam nakoniec kupuję około 200 wołów rocznie i nie kupuję wołów trzechletnich, gdyż takowych w odpowiedniej ilości i jakości nie ma, a te, które są, idą do roboty.

Mógłbym p. Przew. rachunkiem za lat 14 udowodnić, że twierdzenie moje, jakoby w Wiedniu bardzo ciężkich wołów nie lubiano, nie jest zupełnie fałszywe, gdyby nie obawa, że spotka mnie los dr. R.

Nie zapieram się wcale, że mam bardzo słabe wyobrażenie nietylko co do chowu bydła u włościan, ale i u większej własności. Wyobrażenie to dawniej już nabrane coraz więcej we mnie się ugruntowuje*).

„Rasa wchodzi u bydła przez gardło“, powiadają angielscy hodowcy; jakże stawiać różowe horoskopy dla hodowli bydła w kraju, w którym padają hasła wprost tej zasadzie przeciwne.

Dość ożywioną dyskusyę wywołało sprawozdanie z czynności oddziałów, przyszło nawet do małej sceny między referentem prezesem dr. Kozłowskim, a wiceprezesem oddziału Lwowskiego dr. Bielińskim; po małej lekcyi patryotyzmu danej nam przez p. dyr. Frommla, nastąpił znakomity pod względem treści i opracowania referat dyr. Kędziora „O kredycie melioracyjnym“.

Referaty „o upaństwowieniu kolei północnej“, „o rozwoju sadownictwa“, „o taryfach kolejowych“, „w sprawie budowy kanałów i regulacyi rzek„ wypełniły resztę posiedzenia, a dyskusya, jaką wywołały, świadczy wymownie o żywem zainteresowaniu się temi sprawami, a zarazem stwierdziła, że dziś już można na posiedzeniach naszych poruszać, choćby i w dłuższych nawet przemówieniach, sprawy najdonioślejszego znaczenia, bez wywołania u słuchaczy wspomnień z niemiłych czasami czasów uniwersyteckich!

Bolanowice, w kwietniu 1905.

Michał Szczepański.

---

*) P. dr. Raciborski przyjął dla swojej obory cenę 14 h. dla innych obór, jak w tekście, ceny różne; oczywiście więc przecięcie tych cen innych jest znacznie niższe od ceny 14 hal. — a tem samem rzeczywiście obory zarodowe krzywdzące. (*Red.*).

*) Już trzecia z rzędu ankieta oświadczyła się za zatrzymaniem dotychczasowego kierunku. (*Red.*)

Do najwięcej zmieniających się należą wapienne kamyki, które po wypaleniu i nasiąknięciu wilgocią w ziemi pęcznieją i rurkę rozsadzają. Już po ułożeniu w gruncie, nawet najmniejsze kamyki wapienne wywołują uszkodzenia. Zepsuta rurka wstrzymuje odpływ wody w drenie i powoduje zamulenia, objawiające się nieraz dopiero po wielu latach po wykonaniu drenowania przez zawilgocegruntu. Woda z rurki występuje często na polu jako źródło. Rurki z wapiennymi kamykami powinny być zaraz zniszczone. Najgorszemi są strącenia wapienne w glinie na zgniłych korzeniach roślin, gdyż te trudno oddzielić od właściwej gliny nawet spławieniem, jedynie przez przepuszczenie przez sita. Gliny dobywane szczególniej w miejscach, gdzie się znajdował las lub w lasach zawierają wiele resztek korzeni. Mniejsza ich ilość może być łatwo usuniętą, większa zaś utrudnia przygotowanie gliny do wyrobu i wymaga osobnego czyszczenia. Resztki te po wypaleniu rurek pozostawiają puste miejsca w masie rurki i w ten sposób osłabiają ich wytrzymałość.

Gliny, znajdujące się w pobliżu fabryki są najdogodniejsze, jak również korzystniejsze są gliny, leżące niezbyt głęboko i niewymagające odkrywki. Gliny w lasach kopane wymagają odkrywki warstwy wierzchnej, przerośniętej korzeniami. Może się glina w gruncie znajdować w tak cienkiej warstwie, że dobywanie jej potrzeba rozszerzyć na znaczną przestrzeń, a gdy jeszcze wymaga znacznej odkrywki i ruchu ziemi staje się znaczny obszar nieużytecznym. Należy więc zbadać i wymierzyć rozmiary pokładu gliny do obliczenia objętości zapasu.

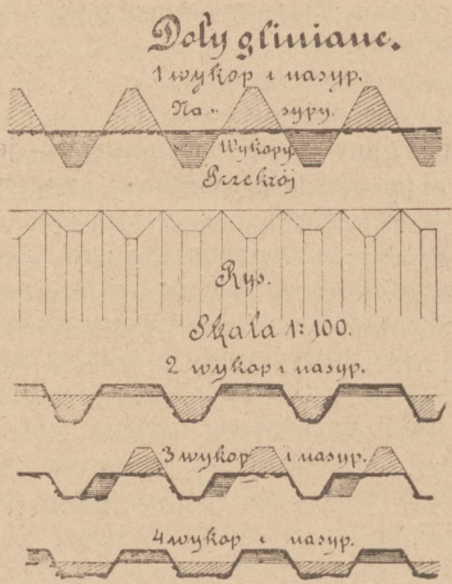
Jeżeli gatunek gliny surowej znalezionej nie jest odpowiedni do wyrobu rurek, to można ją polepszyć przez domieszkę innego materyału, w odpowiedniej ilości. — W celu przygotowania gliny rodzimej do wyrobu rurek należy ją wystawić na długie działanie atmosfery i zmiany wilgoci i suszy oraz mrozu, jakoteż przez częste mieszanie rozmaitych warstw, przez przekopywanie. Utworzyć należy z niej materyał jednostajny pod względem składu mechanicznego.

Takie przygotowanie nazywa się dołowaniem lub gniciem gliny. W tym celu glinę kopie się w jesieni i zostawia w stosach do przezimowania i przewietrzenia. — Stosy układa się do 1·0 m. wysokie, i w tychże zostaje glina od 3—6 tygodni, poczem się ją przekopuje. Jeżeli ma się zmieszać rozmaite materyały, to najkorzystniej mieszaninę tę robić w stosach, przekładając materyały warstwami o grubości odpowiadającej stosunkowi mieszania pod względem objętości. Stosunek mięszaniny pod względem objętości jest najdogodniejszem oznaczeniem, a stosunek ten — podaje stacya ceramiczna przez odpowiednie próby określony. Na wiosnę przerabia się materyał ostatecznie. Wydobywanie gliny z dołów powinno się odbywać systematycznie, tak, aby następnie wyrównanie gruntu było ułatwionem, przez co nie traci się użytku z gruntu. Aby grunt mógł być po wyrównaniu użytym pod uprawę, potrzeba zabezpieczyć dobry odpływ wody zaskórnej. Grunta takie wymagają drenowania z powodu swojego niskiego położenia. Doły gliniane mają 3—4 metrów długości, od 1·5—2 m. szerokości, 1·0—1·2 metr. głębokości.

Rysunek 1. przedstawia sposób kopania gliny do dołowania.

Na wyrobienie gliny wpływa znakomicie przemarznięcie jej, dlatego dołowanie, kopanie i mieszanie gliny z wodą powinno się rozpoczynać w jesieni, aby już wymieszana kilkakrotnie, mogła przemarznąć przy przerzucaniu w zimie. Najważniejszą czynnością przy przygotowaniu gliny do bezpośredniego użycia w fabryce jest nadanie jej jednakowej gęstości i wilgotności, w całej masie. Glina niejednostajnie przerobiona i niejednostajnej gęstości i wilgoci przy wysechaniu w rurkach oddziela się i pęka w masie rurki, osłabiając ją znacznie.

Rysunek 1.

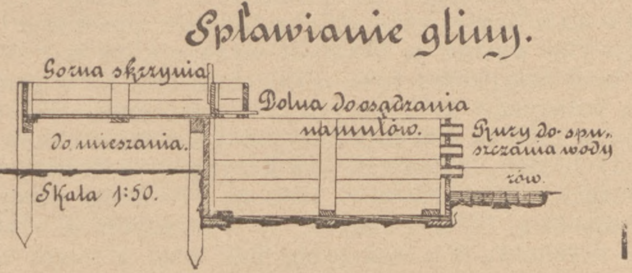


Zbyt gęsta glina trudno przechodzi przez formę maszyny lub rozdziela się na niej już w maszynie, a rurki wychodzą chropowate lub porozdzierane. Glinę zawierającą kamyki lub korzenie można oczyścić przez przepuszczanie przez sito w maszynie, lub przez jej spławianie. Przepuszczanie przez sito kosztuje od m³ do 3 kor. Glina zawierająca kamienie lub korzenie większych rozmiarów może być ręcznie czyszczoną przez krajanie w cienkie warstewki. Do mięszania gliny z wodą w dołach używa się wody zaskórnej, która się w dołach zbiera, lub też się jej dolewa. Dolewać wody należy powoli, polewając każdą warstwę aż do jej zupełnego zamoknięcia, warstwy powinny mieć 0·3 m. grubości. Pełny dół pokrywa się warstwą wody na 0·5 m. stale i robi się w glinie dziury, któremi woda wsiąka w głąb, jeżeli glina ma być w dołach dłużej przechowaną. Poczem przedeptuje się glinę dla ujednostajnienia wilgoci. Przy deptaniu można oczyścić glinę, wyjmując większe kamienie i korzenie.

Niektóre gliny należycie wymieszane z wodą przez dołowanie i wydeptanie dają tak dobre i tęgie rurki, że świeże z maszyny można bezpiecznie brać w ręce i odnosić na suszarnię. Do deptania gliny tuż przed użyciem do wyrobu wyznacza się osobne miejsce w szopie otoczone ścianą drewnianą i opatrzone podłogą, przestrzeń ta jest zagłębioną do 1·2 m., ma długości i szerokości 2·5—3 m. Rysunek 2. przedstawia dół obudowany w szopie. Na jednego stycharza do wyrobu rurek liczy się 2 pomocników do deptania. Glina z dołów przegniła i świeżo dobrze wymieszana powinna być użytą do maszyny, w przeciw-

nym razie musi być dla utrzymania odpowiedniego stopnia wilgoci przykryta wilgotnem płótnem, a dla przechowania na dłuższy czas polana wodą.

Rysunek 2.



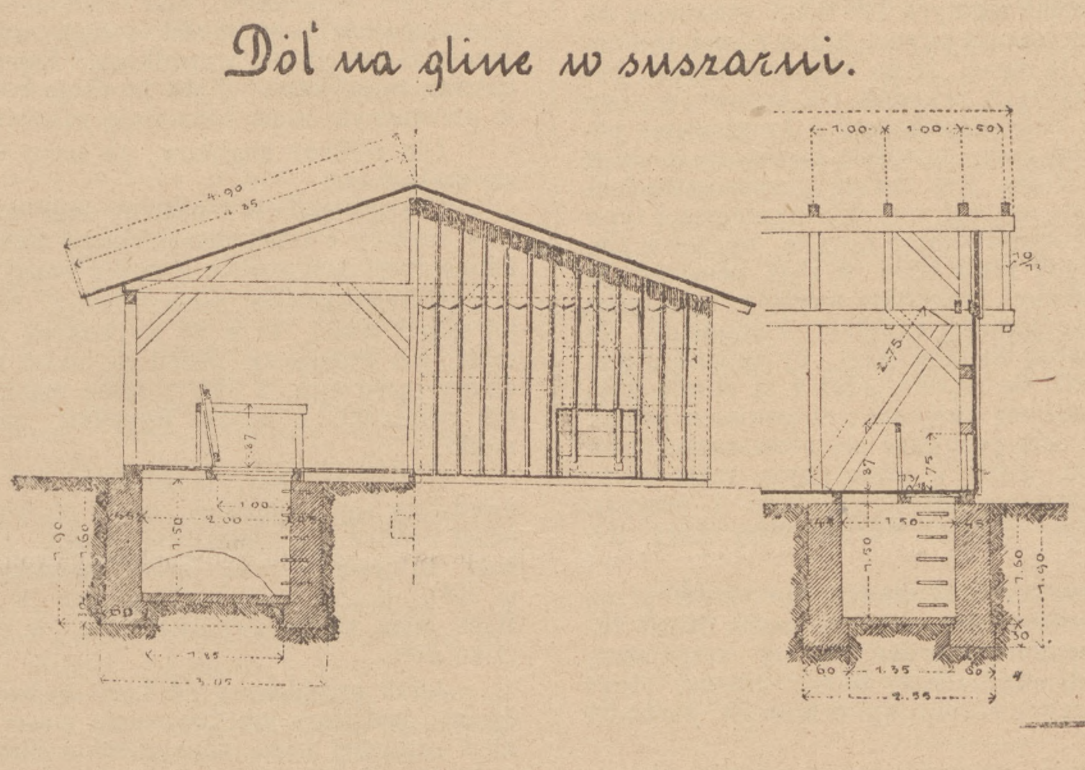
Spławianie gliny polega na mieszaniu jej z wodą, dopóki nie będzie prawie płynną masą, poczem pozostawia się ją do odstania, przez co cięższe kamienie i grubszy piasek osadzają się na dnie skrzyni, lżejsze cząstki miału glinianego i drobny piasek osadzają się na wierzchu tychże, a znaczna część cząstek gliny pozostaje w zawieszeniu we wodzie. Całkiem lekkie zanieczyszczenia, jak korzenie, liście, drzewo, itp. pływają po powierzchni wody.

Do mieszania gliny z wodą używa się skrzyń podłużnych na 3—4 m. długich, 1·0 m. 1·5 m. szerokich, a na 0·5—0·7. m. głębokich, ustawione są one z małym spadem do otworu w ścianie zasuwanym zasuwką i opatrzonym siatką. Po zupełnem prawie oczyszczeniu się wody wypuszcza się ją ze skrzyni lub wyczerpuje. Najpierw zbiera się z wody zanieczyszczenia po niej pływające. Następnie wybiera się osiadłe namuły do wyrobu rurek przydatne, a wyrzuca się pozostałe na dnie ciężkie zanieczyszczenia. Rysunek 2. przedstawia skrzynie do spławiania gliny.

Gliny chude można w ten sposób oczyścić ze zbytniej ilości piasku.

Można również po osiądnięciu się ciężkich części na dnie, a spłynięciu lekkich na powierzchnię wody, spuścić mętną wodę z delikatnemi tłustemi namułami przez kratę i otwór w dolnej ścianie skrzyni do drugiej niżej położonej, w której osadzają się przydatne części, a czystą wodę wypuszcza się zupełnie w miarę osiadania się na-

Rysunek 3.



mułu coraz niższą rurą do rowu. Rysunek 3. przedstawia spławianie gliny w skrzyniach.

Jeżeli w glinie znajdują się kamyki, mające gęstość mętnej wody, to od takowych można oczyścić tylko przez przepuszczanie gliny z wodą rozrobionej przez sito odpowiedniej gęstości. Do spławiania gliny w skrzyniach używa się jednego robotnika, który daje 10 m³ gliny spławionej dziennie.

Do zupełnego odmulania gliny używa się 2 robotników i najmniej 2 skrzynie. Koszta zupełnego odmulenia gliny wynoszą od metra sześciennego około 3 kor. Takie odczyszczenie gliny zmniejsza znacznie ilość braków rurek drenowych. Spławianie gliny w porze wilgotnej i kiedy jest sama w gruncie wilgotną jest najłatwiejsze i najpewniejsze, również wtedy najmniej zabiera czasu. Maszyny do czyszczenia gliny wyrabia fabryka Bol'e i Comp. w Brunszwiku, w kraju Cegielski w Tarnowie i „Perkun“ we Lwowie, do czyszczenia gliny na maszynie drenarskiej służy sito Claytona, przez które nie przechodzą małe płaskie kamyki, a które dostają się łatwo przez sito prętowe w maszynie Whiteheada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziedziczność maści u zwierząt domowych.

Stare przysłowie, które jak wszystkie przysłowia jest zasadą mądrości, powiada że zwierzę każdej maści może być doskonałem i że tem samem maść powinna zajmować miejsce podrzędne przy wyborze i ocenianiu zalet zwierzęcia. Prawdą jest, że w wielu wypadkach tak bywa, ale jest również pewnem, że częściej maść staje się przedmiotem, którym zajmujemy się z wielką bacznością i uwagą. Dodamy nawet, że kwestya tej zwierzęcej szaty, a więcej jeszcze dziedziczność jej i selekcya zwierząt pewnej maści, zajmuje nietylko hodowcę, ale także biologa i zoologa. W tym kierunku, uczeni tacy jak, Mendel, Batison, Gcdron, Naegeli, a za naszych czasow A. Gérard, dokonali znakomitych odkryć.

Jeżeli chodzi o wyróżnienie pewnej rasy, maść czy barwa, jakkolwiek tej rasy nie tworzą, są jednak jej oznaką, która pominięta być niemoże. We wszystkich definicyach widocznem jest, że maść uchodzi za rzecz wielkiej wagi. I to nietylko dlatego, że jest łatwo spostrzegalną cechą zewnętrzną, ale także z tego powodu, że ustalenie dziedziczne pewnej typowej maści, jest rękojmią niezaprzeczonej czystości rasy. Jednem słowem jest to jakby marka fabryczna, której wartość znawcy ocenić umieją.

Oprócz roli, którą maść odgrywa, jako charakterystyczna cecha rasy, musimy zauważyć, że z maścią naszych zwierząt domowych, dzieje się nieinaczej jak z kolorem sukien naszych pań; moda oświadcza się za tym, lub owym odcieniem. Zaznaczyć musimy, że zmiana maści całej grupy zwierząt rogatych lub koni, stosownie do wymagań mody, przedstawia pewne, liczne nawet trudności, które już przez to samo, że są nieprzewidziane, bywają przyczyną przykrych zawodów dla hodowców. Czy rozchodzi się tu o rasę czystą, czy o krzyżowanie pomiędzy odmianami tej rasy, przejście zapomocą selekcyi z jednej maści na drugą, jest zawsze przedsięwzięciem trudnem, które często szkodzi nawet jednostajności typu przez czas pewien, sprowadzając niemiłe wachanie się, szczególnie wtedy, gdy rzecz idzie w zbyt pospiesznem tempie i gdy się poświęca wszystkie względy, byle tylko pożądany odcień jaknajprędzej uzyskać. Pojmujemy, że dla hodowcy jest rzeczą wielkiej wagi, by zmiana maści jego zwierząt dokonała się szybko, gdyż z tą chwilą wartość zwierząt znacznie się zwiększa; niepowinien jednak dla osiągnięcia tego celu pozbywać się przezorności opartej na doświadczeniu, gdyż w przeciwnym razie może tylko ujemnie wpłynąć na rasowe zwierzęta i przynajmniej na pewien czas, obniżyć wartość swej obory lub stajni.

Aby dobrze zrozumieć trudności, spotykane przez hodowcę, kiedy przedsiębierze odmianę maści swego inwentarza, trzeba najpierw zbadać, kolory zasadnicze, tworzące maść pojedynczą. Kolory te są: czarny, biały, czerwony, czyli czerwono-bronzowy z którego pochodzi bułany.

Podług Cornevin'a, zwierzęta ssące, miałyby identyczny kolor zasadniczy, a tym byłby kolor czarny. Inne odcienie należałoby uważać, jako przechodzenie w coraz jaśniejsze odcienie tej barwy. Nie trzeba jednak sądzić, że maść czarną najczęściej się spotyka, gdyż przeciwnie, inne odcienie daleko więcej są rozpowszechnione.

Jakkolwiek możnaby o tem sądzić, to w każdym razie, maść czarna, biała, czerwona i czerwono-srokata, pomieszane z sobą, wydają rozmaite kombinacye, z których każda nowe wprowadza odmiany. I tak naprzykład z czarnej i białej, powstaje odcień popielaty z całą rozmaitością tonów; białe z czerwonem wydaje maść srokatą, a wreszcie z białego z czarnem i czerwonem, powstaje znowu inna srokacizna.

Nie trzeba również zapominać, że otoczenie, klimat, dobry lub zły stan zdrowia, ilość tłuszczu, mają także na odcień maści pewien wpływ, mniej lub więcej decydujący stosownie do trwałości tych rozmaitych czynników.

Zwykle gdy chodzi o zmianę maści, to maść pożądana bywa zazwyczaj jednostajna i ciemna, szczególnie u koni. I tak hodowcy Perszeronów starannie eliminują konie szpakowate, aby osiągnąć wyłącznie maść karą i gniadą; w ten sam sposób postępują w Belgii. Tam właśnie w przeciągu lat dwudziestu, zniknęły zupełnie szpakowate konie, chociaż taką była ich pierwotna barwa. Statystyka wystaw w Brukseli wykazuje, że w r. 1880 na 625 koni belgijskich było 17% szpaków, 14% gniadych, 13% bułanych, 41% karych, 13% dereszów, 5% srokatych; w 1900 na 690 koni było już tylko 8% szpaków, 40% gniadych, 31% bułanych, 4% karych, 9% dereszów, 8% srokatych. Wreszcie w r. 1902 na 770 koni, spotykamy 6% szpaków, 39% gniadych, 35% bułanych, 4% karych, 10% dereszów, 6% srokatych. Tak więc w miarę ubywania szpaków, wzrasta liczba gniadych. Wilckens, w następstwie licznych swoich doświadczeń, dokonywanych w kierunku dziedziczności wypowiada przekonania, które przytaczamy:

1. Co się tyczy czystej krwi angielskiej, to jeżeli reproduktory są tej samej maści, przekazują takową swemu potomstwu w 85·6% wypadków, to jest prawie ogólnie; jeżeli zaś są maści rozmaitej, to 43·7% potomstwa odziedzicza maść ojca, zaś 50·8% maść matki; 5·5% są maści zupełnie odmiennej. Wydaje się więc, że energia twórcza matki jest w tym wypadku większa niżeli energia ojca.

W razie, jeżeli oboje rodzice są maści jednakowej, to najłatwiej przekazują potomstwu maść bułaną, ponieważ 97·6% wypadków, taki rezultat okazało; ale jeżeli reproduktorowie są maści różnej, wtedy maść gniada przeważa w 50—60 wypadkach. Najrzadziej bywa dziedziczną maść kara, chyba że oboje rodzice są tej maści, w przeciwnym razie konstatują zaledwie 10%.

Dla półkrwi anglików, te same spostrzeżenia dają się zastosować.

U anglo-arabów i półkrwi anglo-arabów, wzmiankować musimy o innej maści, którą zresztą miewają także i inne rasy, mianowicie o maści białej lub siwej.

U anglo-arabów zauważyliśmy, że jeżeli rodzice są tej samej maści, to w 83 wypadkach na 100, potomstwo maść, ich dziedziczy. Jeżeli są maści różnej 31·3% dziedziczy maść ojca, a 56·6% maść matki, 21% bywa maści rozmaitej. I w tym wypadku, silniej działa maść matki.

U koni tej rasy, maść siwa lub jasno szpakowata dziedziczy się najłatwiej, bo w 90 wypadkach na 100, jeżeli rodzice są jednakowej maści. Jeżeli są maści różnej, to jeszcze siwa maść przeważa, bo widzimy ją w 73%, potem przychodzą gniade w 55·1% wypadków. Maść karą najrzadziej dziedziczą, w proporcyi słabej bo tylko 19%.

Jeżeli przejdziemy od koni do bydła rogatego i studyować będziemy przekazywanie maści potomstwu na jakiejś ustalonej rasie, naprzykład u Shorthornów, to zauważymy, że Shorthorny i Durhamy bywają przeważnie czerwone, ale także bywają białe i srokate.

Gdy rodzice są czerwonej maści 5/6 ich potomstwa będą do nich podobne, a tylko 1/6 biała. Gdy jedno z rodziców jest czerwone, a drugie białe, na 100 potomków 90 będzie srokatych, 4 czerwonych i 6 białych, podczas gdy od dwojga białych, wszystko co się urodzi, będzie białe.

Najtrudniej jest ustalić maść białą, u potomstwa tych rodziców, z których jedno jest czerwone, a drugie białe, widocznie najtrudniej tę maść się dziedziczy.

Ale jeżeli tak trudno jest ustalić maść białą u bydła, to u trzody chlewnej odbywa się to tak łatwo, że przy pierwszem krzyżowaniu miewa się już białe potomstwo.

Mieliśmy sposobność obserwowania nieraz w Grignon, że z krzyżowania czarnego knura rasy Berkshire z lochą

białą, urodziły się prosięta zupełnie białe zaledwie lekko czarnemi plamami naznaczone.

Na zakończenie musimy wspomnieć, że u owiec białych oddawna starannie na chów dobieranych, wystarczała czasem mała czarna plamka wewnątrz pyszczka u barana, aby pochodzące od niego jagnięta były zupełnie czarne.

Wymienione przykłady udowadniają nam, że przekazywanie pewnej maści zwierzętom domowym, w razie jeżeli reproduktorowie nie są jednakowej maści, jest rzeczą bardzo trudną; ale kwestya nie przestaje być aktualną i interesującą ze względu na hodowlę. Zasługuje ona na studyowanie z rozmaitych punktów widzenia i niemniej w licznych wypadkach, przyczem wyniki mogące służyć jako myśl przewodnia dla naszych uczonych powinny być ogłaszane, w celu oznaczenia praw, kierujących tem zjawiskiem. *L. K...n.*

Drobne wiadomości.

Stan zasiewów. ***Pszenica*** *bardzo dobra i dobra* w pow. sąd. Bukowsko, Bełz, Bircza, Bóbrka, Borszczów, Brzeżany, Brzozów, Bursztyn, Busk, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kamionka, Kozowa, Kulików, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty, Nowesioło, Ottynia, Podhajce, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rawa, Sanok, Sądowa Wisznia, Stary Sambor, Sokal, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Szczerzec, Tarnopol, Tłumacz, Tłuste, Tyśmienica, Uhnów, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Załośce, Zbaraż, Zborów, Żółkiew, Żydaczów.

średnia w pow. sąd. Czortków, Dobromil, Gwoździec, Halicz, Kołomyja, Komarno, Kopyczyńce, Kosów, Niemirów, Niżankowice, Potok, Sambor, Skole, Stryj, Trembowla, Wojniłów, Żydaczów.

zła w pow. sąd.

Żyto *bardzo dobre i dobre* w pow. sąd. Bukowsko, Bełz, Bircza, Bóbrka, Borszczów, Brzeżany, Brzozów, Bursztyn, Busk, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kamionka, Kozowa, Kulików, Lisko, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty, Niemirów, Nowesioło, Ottynia, Podhajce, Potok, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rawa, Sanok, Sądowa Wisznia, Sambor, Stary Sambor, Sokal, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Szczerzec, Tarnopol, Tłumacz, Tłuste, Tyśmienica, Uhnów, Wiśniowczyk, Wojniłów, Zaleszczyki, Załośce, Zbaraż, Zborów, Żółkiew, Żydaczów.

średnie w pow. sąd. Czortków, Kołomyja, Komarno, Kopyczyńce, Kosów, Niżankowice, Skole, Trembowla.

złe w pow. sąd.

Rzepak *dobry* w pow. sąd. Bóbrka, Borszczów, Bursztyn, Dobromil, Halicz, Kozowa, Lwów, Nowesioło, Rawa, Sądowa Wisznia, Sokal, Śniatyn, Tyśmienica, Żydaczów.

średni w pow. sąd. Bełz, Bircza, Borszczów, Czortków, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Horodenka, Kamionka, Łąka, Mielnica, Mościska, Niżankowice, Podhajce, Sambor, Tłumacz.

zły w pow. sąd. Kopyczyńce, Próchnik.

Koniczyna *dobra* w pow. sąd. Bóbrka, Borszczów, Bursztyn, Halicz, Husiatyn, Kosów, Kozowa, Lisko, Lwów, Medenice, Mikołajów, Mościska, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa, Stary Sambor, Sokal, Śniatyn, Stryj, Szczerzec, Tyśmienica, Zaleszczyki, Zborów, Żółkiew, Żydaczów.

średnia w pow. sąd. Borszczów, Brzozów, Busk, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Horodenka, Kamionka, Kołomyja, Komarno, Kozowa, Lubaczów, Łąka, Medenica, Mościska, Niżankowice, Ottynia, Podhajce, Potok, Pruchnik, Przemyśl, Sanok, Sądowa Wisznia, Sambor, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Wojniłów, Załoście.

zła w pow. sąd. Bukowsko, Bełz, Brzeżany, Brzozów, Bursztyn, Czortków, Dubiecko, Jarosław, Kamionka, Kopyczyńce, Kulików, Mosty, Niemirów, Podhajce, Przemyślany, Tłuste, Zaleszczyki, Żydaczów.

Jak karmić cielę aby było tłuste i smaczne? Po urodzeniu się cielęcia, czwartego dnia wbija się jajo do mleka, którem napawa się cielę, i tak przez cztery dni wbijać po jednem jaju; potem po dwa jaja przez dni cztery; potem po trzy, aż do zarżnięcia, to jest przez dwa tygodnie. Jaja nie daje się razem, ale w czasie pojenia. Cielę ślicznie ukarmi się, a mięso będzie najdelikatniejsze. Jeżeli gdzie cieląt nie poją, tylko same ssą krowy, to wbijać jajo w gardło cielęciu i przytrzymać paszczę, aby połknęło. *Załęska.*

Kurczęta ze smakiem kwiczołów. Gdy kurczęta same już jeść mogą, bez opieki kwoczki, to jest gdy mają najmniej ze cztery tygodnie, dawać im jako pożywienie kaszę jęczmienną, ugotowaną z utłuczonym jałowcem. Tem karmić trzy do czterech tygodni, a będą miały smak kwiczołów. Przyrządza się jak dziczyzna. *Załęska.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 37. Który roztrzęsacz siana jest lepszy, czy t. zw. uniwersalny, pracujący systemem wirującym, czy amerykański widełkowy (nowszy), pracujący systemem podrzucającym?

Komu są znane obydwa systemy z praktyki, proszę o łaskawe poinformowanie mię, który system jest praktyczniejszy i który mniej się psuje. *N. K. z Ł.*

Pytanie 38. Proszę szanownych panów gospodarzy łaskawie z własnego doświadczenia podać czy żniwiarka-wiązarka Waltera A. Wooda, nie ustępuje w niczem innym podobnym narzędziom, np. Mac Cornika, Massey-Harris, Deeringa-Ideal, itp. Bo słyszałem, że te ostatnie wszystkie są lepsze od żniwiarek-wiązarek Wooda, a nawet zupełnie je ganiono i nieradzono kupować. *S. M.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Oddział tarnopolski złożył na wydawnictwo *Rolnika* 100 koron, p. Ludwik Stonawski 10 koron. T. Ś. z H. (z żądaniem nie wymieniania) 20 koron, p. Matylda Matkowska z Mołostkowa 10 koron, p. Z. Kościszewski z Bilcza 6 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 26. kwietnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60—8·80, pszenica na term. 8·20—8·40, Żyto gotowe 6·25—6·50, żyto na term. 6·10—6·30, Owies obroczny gotowy 7·30—7·60, owies obroczny na term. 7·20—7·40, Jęczmień pastewny 6·75—7·25, Jęczmień browarniany 7·30—7·75, Rzepak 11·50—11·75, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 7·75—10·00, Wyka 11·50—12·50, Bobik 7·50—8·00, Hreczka 8·75—9·50 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel nowy za 56 kilo 150·— do 170·**— Koniczyna czerwona 60·00—75·00, Koniczyna biała 45·00—65·00, Koniczyna szwedzka 65.00—80·00, Tymotka 25·00—30·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 42·00—42·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·25—29·75.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 20. kwietnia 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·00, Żyto 00·00—13·80, Jęczmień browarniany 00·00—15·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—14·50 Owies obroczny 00·00—13·50, Groch 00·00—21·00, Bób 00·00—15·00, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 00·00—19·00, Proso 00·00—20·00, Konicz czerwony 000·00—120·00, Konicz biały 000·00—140·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—146·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—56·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 3·00—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·56.

Słoma za 100 kg. 0·00—6·00, Siano za 100 kg. 10·00.

Brody 26. kwietnia. W koronach za 100 klg. Pszenica 16·40—17·20 Żyto 12·40—12·80, Jęczmień 11·00—14·00, Owies 13·00—14·00, Groch 14·00—18·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 13·00—14·00, Proso miel. 25·00—26·00, Koniczyna 80—100, Wyka 15·00—16.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 21. kwietnia 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·00—8·50, Żyto 6·00—6·20, Jęczmień browar. 6·00 - 6·50, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 7·00—8.00, Owies 6·00—6·50, Hreczka 8·20—8·50, Wyka 9·00—10·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 50·00—65·00, Koniczyna biała 40·00—55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 20·50—21·00, nadkontyngentowy 00·00—14·00.

Usposobienie co do pszenicy i żyta nieco lepsze inne produkta rolne i spirytus bez zmiany.

Sprawozdanie ogólne:

Od kilku dni rynek peszteński jest więcej ożywiony, a ceny pszenicy i żyta nieco się podniosły.

Kupcy wiedeńscy nie chcą jednakże zwyżki uwzględnić utrzymując, że niema do tego realnej podstawy i wobec wyższych ofert zachowują się biernie.

Produkta pastewne wskutek bardzo sprzyjającej pory wiosennej w cenie się obniżają.

Jęczmień pozostaje w zupełnym zastoju.

Mimo bardzo znacznych transportów zboża z za morza i mimo, że „Cincinnate Price Current", umieścił jaknajkorzystniejsze sprawozdanie o stanie zasiewów w Ameryce, ceny zagranicą wprawdzie nie idą w górę ale utrzymują się stale na dawnym poziomie.

Kraków, dnia 26. kwietnia. Płacono za 50 kg. netto: Pszenica biała od 9·25 do 9·40 K. Pszenica czerwona i żółta od 9·25 do 9·40 Żyto krajowe od 0·00 do 0·00 Żyto targowe od 7·00 do 7·10. Jęczmień na krupy od 7·25 do 7·60. Owies z opłatą akcyzową od 7·50 do 7·80. Groch od 7·75 do 11·50. Tatarka od 9·00 do 9·75. Proso od 0·00 do 00 0. Fasola od 13·00 do 23·00. Jagły od —·— do —·—. Siano od 4·40 do 5·00. Słoma od 2·30 do 2·50. Koniczyna od 5·20 do 5·60. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa od 000·—. Kukurydza za 50 klg. od 7·50 do 8·75. Wyka od 10·00 do 11·25. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 45·00—66·00. Koniczyna nasienna biała od 40·00—50·00.

Wiedeń, 26. kwietnia. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·50 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·15, Jęczmień 9·75 do 9·80, Kukurudza 8·15 do 8·25, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 11·50—12·00.

Budapeszt, dnia 26. kwietnia 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na kwiecień 17·51—17·56, na październik 16·32—16·34. Żyto na październik 13·34—13·35, na kwiecień 14·66—14·68. Owies na październik 11·46—11·50, na kwiecień 13·80—13·82. Kukurydza na maj 14·62—14·64, na lipiec 14·30—14·32, Rzepak na sierpień 24·00—24·10. Usposobienie silne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 24. kwietnia. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—76 marek, biała I. 35—60, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 35—50, Seradela 21—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 9—14, Wyczka piaskowa 15—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 8·00, Łubin niebieski 7·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32— , Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 11·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 19 kwietnia 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 119, Jałownika 169, Cieląt 88, Owiec i kóz — Nierogacizny 5. Razem 381. Woły płacono od 62 -74·00 kor., buhaje od 62—71 kor., jałownik 00 -58 kor., cielęta od 62—74 kor., nierogaciznę od 0 do 102 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

Kraków, 18. kwietnia. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 135 sztuk, Jałownika 44 sztuk, Cieląt 462 sztuk, owiec i kóz 10, Nierogacizny 122 sztuk, Razem 773 sztuk. — Woły płacono po 62—80 kor., krowy po 60—68 kor., buhaje po 77—82 kor., cielęta po 66—72 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 36—48 kor., nierogaciznę tuczną po 136—144 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 773 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało — sztuk.

Kraków, dnia 25. kwietnia 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 74 sztuk, Jałownika 36 sztuk, Cieląt 262 sztuk, Owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 124 sztuk, Razem 504 sztuk. Woły płacono po 62—80 kor., krowy 60—68 kor., buhaje po 77—82 kor., cielęta po 66—72 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 36—48 kor., nierogaciznę tuczną po 136—144 kor., nierogaciznę chudą po ——— kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 480 sztuk, na eksport bydła rogatego 24 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń dnia 26 kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4032 sztuk. W tem było z Galicyi 399 sztuk, z Bukowiny 69 sztuk. Targ nie był ożywiony. Ceny spadły. Niesprzedanych zostało 51 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 85 do 90 koron, secunda po 79 do 84 koron, tertia po 72 do 78 koron, wyjątkowo po 64 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 76 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, krowy podtuczone po 60 do 76 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 42 do 64 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

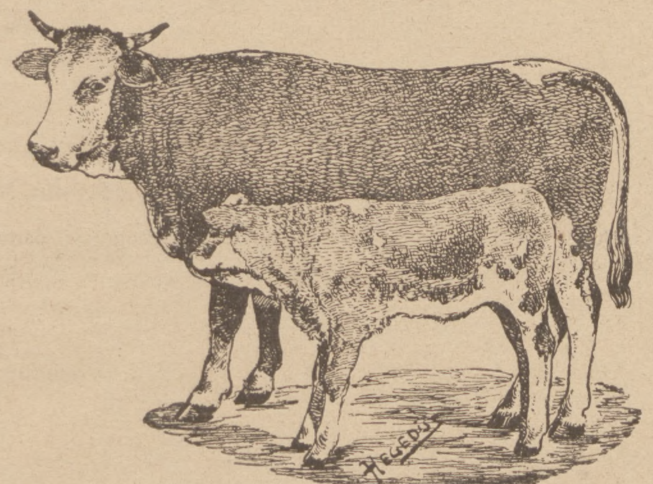
Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

DODATEK do Nr. 18. „ROLNIKA”

z dnia 28. kwietnia 1905.

Z KOMITETU.

Z Sekcyi hodowlanej.



I.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Członków, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kolejowa Mikuliczyn), za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Transport kolejowy tam i napowrót, za certyfikatem, opłaca właściciel bydła; Komitet dostarcza pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia, z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15 maja. — Sztuki, mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

II.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego wysyła, tak jak corocznie, i w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego, potrzebnego dla obór zarodowych, rasy nizinnej, do Oldenburga, a to w czerwcu b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych — i przyjmuje zamówienia do końca maja b. r.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać do końca maja pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 600 koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1905.

Z Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Stanisław Brykczyński, wiceprezes i przewodniczący Sekcyi. — *Feliks Skrochowski*, sekretarz.

Kronika.

Walne zebranie członków przemyskiego Oddziału Tow. gosp., odbędzie się dnia 5 maja br. o g. 1-szej. Miejsce zebrania w sali Magistratu w Przemyślu. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Przyjęcie nowych członków. 3. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za czas od 16 grudnia 1904 r. 4. Odczytanie pism Komitetu i innych. 5. Sprawozdanie Komisyi sprawdzającej rachunki Oddziału za 1904 r. 6. Wobór Rady gospodarskiej, przewodniczącego i zastępcy, w myśl §. 18 statutu. 7. Wybór Komisyi dla sprawdzenia rachunków Oddziału. 8. Wykład p. Zygmunta Ihnatowicza, krajowego instruktora mleczarstwa, „O mleczarstwie, w szczególności i przeróbce mleka i rentowności tegoż, w stanie surowym i przerobionym“. 9. Wnioski P. T. Członków. 10. Losowanie fantów między członków włościan.

Z Rady Oddziału Tow. gospodarskiego

Przewodniczący

W. Szpieha.

Kurs sadowniczy w Wiązownicy. Za staraniem Rady Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, odbył się kurs sadowniczy w dniu 3, 4, 5 i 6 kwietnia b. r. w Wiązownicy. Udział wzięło 55 włościan z kilkunastu wsi powiatu jarosławskiego i łańcuckiego. Wykłady o zakładaniu i pielęgnowaniu sadów gospodarskich prowadził p. Poluszyński. Demonstracye praktyczne wykonywano w ogrodach włościan i w ogrodzie pałacowym. Egzamin odbył się w ostatni dzień, pod przewodnictwem prezesa księcia Witolda Czartoryskiego i w obecności kilku członków Oddziału. Z odpowiedzi uczestników można było nabrać przekonania, że praca instruktora była wydatną, a poważna liczba uczestników kursu świadczy, że włościanie zaczynają rozumieć swój interes i nie wahają się ponosić kosztów dla swoich korzyści. Po skończonym egzaminie rozdano uczestnikom świadectwa, a nadto upominki, jako nagrody, w szczepach, narzędziach ogrodniczych i broszurach, a po dokończeniu tych czynności, książę prezes, żegnając zgromadzonych, zachęcał ich do dalszej pracy, i prosił, ażeby z nauki tutaj odebranej nietylko sami korzystali, ale wiedzy nabytej i innym udzielali, nakłaniając ich do zakładania sadów. Następnie naczelnik gminy wiązownickiej podziękował w serdecznych słowach księciu prezesowi i Radzie Oddziału, za której staraniem kurs się odbył, i prosił o zaopiekowanie się nadal ludem wiejskim, a jeden z uczestników kursu podziękował JO. Jerzemu księciu Czartoryskiemu za łaskawe zainteresowanie się tym kursem i ułatwienie uczestnikom w Wiązownicy pobytu, przez dawanie im bezpłatnych obiadów.

Bank rolniczy. Dnia 12 kwietnia 1905 roku odbyło się Ogólne Zgromadzenie członków Banku rolniczego. Zagaił je Prezes Emil hr. Potocki, poświęcając kilka słów pamięci zmarłemu Wiceprezesowi śp. Bronisławowi Skibniewskiemu, długoletniemu członkowi Rady nadzorczej, oraz śp. Apolinaremu Jaworskiemu, który był prawdziwym orędownikiem Banku rolniczego wobec władz centralnych, niemniej śp. Eugeniuszowi Abrahamowiczowi.

Poczem Prezes dając krótki rys wyników bilansowych za ubiegły rok zaznacza, że Bank rolniczy rozszerzając swój zakres czynności w kierunkach ściśle złączonych z rolnictwem, obejmuje coraz dalsze pole pracy dając pomyślne rezultaty.

Dyrektor Porceri przedkłada sprawozdanie za 1904 rok i podnosi, że wzrost interesów jest stałym. Obrót kasowy wynosi w roku ubiegłym kor. 7,704,248.80, a bilans wykazuje ogólny stan majątku stowarzyszenia tak w stanie czynnym jak i biernym 1,029.499. Rachunek zysków i strat wykazuje w przychodach kor. 95,388.46, a w wydatkach kor. 82,688.67, tak, iż czysty za rok 1904 wynosi kor. 12,709.79 w stosunku do kapitału 7.30%.

Do wzmożenia obrotów Banku przyczyniają się bezpośrednie dostawy wojskowe, w których Bank rolniczy bierze coraz większy udział, zwłaszcza że wojskowość jest obecnie bardzo przychylną dostawom bezpośrednim przez producentów jak i stowarzyszenia tychże.

Drugim czynnikiem jest dział nasion, który przez starania się Banku o dostarczanie tych pewnych i doborowych nasion pod kontrolą stacyi, wzmaga się z każdym rokiem, przyczem dąży Bank rolniczy nietylko do utrwalenia zaufania u krajowych odbiorców, ale też, by uzyskać u zagranicznych uznanie dla produkcyi nasion w kraju. Rezultaty z przedsięwziętych prób uprawy traw i nasion w kraju dały pocieszający wynik, trawy bowiem w kraju reprodukowane wykazują siłę kiełkowania większą, aniżeli zagraniczne. Jedynie brak odpowiednich maszyn do czyszczenia jest powodem, że trawy produkcyi krajowej wiele pozostawiają do życzenia pod względem czystości.

By tym brakom w części zaradzić oraz ze względu na wzmożone obroty wskutek dostaw wojskowych, wybudował Bank rolniczy w roku ubiegłym własny magazyn zaopatrzywszy go w maszyny do czyszczenia zbóż, koniczów i innych nasion, w tym roku przybędą jeszcze specyalne urządzenia maszynowe. Maszyny te są poruszane zapomocą motorów elektrycznych.

Z niemniejszą uwagą prowadzi Bank rolniczy dział nawozów sztucznych, sprzedając je pod kontrolą krajowej stacyi rolniczej w Dublanach ściśle według zawartości składników i %.

Dział maszyn rolniczych rozwija się również bardzo pomyślnie. Bank reprezentuje tylko firmy światowe, których wyroby cieszą się opinią doskonałości.

Również fabryka konserw zupowych i kawowych dla celów wojskowych, prowadzona w zarządzie Banku rolniczego rozwija się pomyślnie.

W ubiegłym roku uzyskał Bank rolniczy dostawę lodu dla transportów mięsa do Wiednia. Wywóz mięsa na targ wiedeński wynosi rocznie 11 milionów kilogramów o wartości 12 milionów koron. Nie chodziło Bankowi rolniczemu tyle o zysk z tego przedsiębiorstwa, jak o znaczniejsze podniesienie wywozu tego artykułu spożywczego, który niemało wpłynąć może na rozwój chowu bydła.

Z kolei imieniem komisyi rewizyjnej zdaje sprawę p. Gostyński, z badań kasy, portfelu wekslowego i ksiąg i wnosi o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1904 i wyrażenie Dyrekcyi pełnego uznania za sumienne i wzorowe prowadzenie interesów, które we wszystkich działach wykazują znaczny wzrost, a to dzięki niezmordowanym zabiegom Dyrekcyi świadomej swych celów do jakich dąży.

Po uchwaleniu tego wniosku, referent Rady nadzorczej p. Fr. Szczerbicki przedstawia wnioski co do podziału zysku, wyznaczając na dywidendę od udziałów po 4½%, a resztę użyto na statutem określone wzmożenie funduszu dyspozycyjnego, renumeracyę dla Dyrekcyi i urzędników i t. d.

Do komisyi rewizyjnej za r. 1905 zostali wybrani pp. Gostyński Stanisław, Obertyński Adam, Papara Ignacy, Rozwadowski Franciszek i Wilimowski Leopold.

Po dokonaniu wyboru uzupełniającego na członka Rady nadzorczej, do której wszedł dyr. Maurycy Lazarus, Prezes zamknął posiedzenie polecając gorąco poparciu rolników instytucyę, która od lat 25 pracuje na pożytek kraju i rolnictwa krajowego.

Pierwsza w Galicyi hodowla nasion buraków cukrowych w Hrusiatyczach, p. Kazimierza Romańskiego, rozsprzedała w roku ubiegłym całą swoją produkcyę, to jest 1.500 *Q*. z czego cukrownia przeworska zakupiła 204 *Q*. Na rok 1905 ma p. Romański zamówień jaż na około 400 *Q* (z końcem marca b. r.), wskutek czego rozszerza produkcyę do 2.000 *Q*.

Nasiona p. Romańskiego wykazują ogromny postęp w cukrowości buraków, i tak:

W roku 1902 przerobiło laboratoryum w 53 dniach buraków 134.280 sztuk.
Odebrało buraków Elity I 8.343 sztuk;
odebrało buraków II kategoryi 87.915 sztuk;
odebrało buraków III kategoryi 38.022 sztuk,
o średniej polaryzacyi dziennej 17·35.

W roku 1903 przerobiło laboratoryum w 57 dniach buraków 171.000 sztuk.
Odebrało buraków Elity I 7.672 sztuk;
odebrało buraków II kategoryi 87.969 sztuk;
odebrało buraków III kategoryi 75.359 sztuk,
o średniej polaryzacyi dziennej 16·48.

W roku 1904 przerobiło laboratoryum w 43 dniach buraków 129.200 sztuk.
Odebrało buraków Elity I 7.057 sztuk;
odebrało buraków II kategoryi 62.036 sztuk;
odebrało buraków III kategoryi 60.107 sztuk,
o średniej polaryzacyi dziennej 16·62.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

Bajeczne dzieje zamierzchłych wieków podają nam do wiadomości legendę o pięćdziesięciu greckich książętach, którzy wybrali się do Tessalii na statku zwanym Argo w celu zdobycia złotego runa, strzeżonego w świętym gaju przez straszliwego smoka, czuwającego bardzo dniem i nocą. Udawało im się skarb ten zdobyć, dzięki królewskiej córce Medei, która upodobawszy sobie ich wodza Jazona, uśpiła swymi czarami smoka i zapewniła w ten sposób powodzenie niebezpiecznej wyprawie. Pod koniec XVIII wieku wielu Francuzów przedsiębrało też podróże po runo nie złote wprawdzie i nie do Kolichidy już, lecz do Hiszpanii, gdzie rolę smoków objęli krajowcy strzegący też zazdrośnie swego skarbu. Między tymi śmiałkami znajdował się agronom Gilbert, o którym niedawno z wielkiem uznaniem mówiono na posiedzeniu centralnego związku członków medycyny weterynaryjnej w Paryżu. Pragniemy z tego przemówienia jedną tylko część przytoczyć, mianowicie objaśnienie roli, jaką odegrał Gilbert w sprowadzeniu merynosów do Francyi.

Gilbert urodził się 17 marca w r. 1757 w Chatellerault we Francyi. Wychowany w Alfort, został później profesorem, a ostatecznie dyrektorem adjunktem tego zakładu. Przyjaciel Daubenton przejął się wkrótce jego zamiłowaniem do merynosów i z radością widział założenie owczarni w Rambouillet w r. 1786. Przyczynił się nawet do jej powodzenia. Trzeba wiedzieć, że prowadzenie hodowli merynosów napotkało na ten sam opór, z jakim w tej samej epoce spotkała się uprawa kartofli i trzeba było go zwalczać w podobny sposób. Jagnięta z obory w Rambouillet ofiarowywano bezpłatnie na chów rolnikom, byle rozpowszechnić tę rasę. Ale nikt brać nie chciał. Wtedy Gilbert i Huzard użyli innego sposobu — urządzili rodzaj jarmarków, na których sprzedawano te same okazy po stosunkowo wysokich cenach. Popyt był ogromny i owczarnia, która z początku była ciężarem dla państwa, zaczęła powoli sama się opłacać.

Propaganda kierowana przez Daubentona, Gilberta i innych na korzyść merynosów zdecydowała rząd Rzeczypospolitej francuskiej do umieszczenia w traktacie zawartym z Hiszpanią sekretnej klauzuli, upoważniającej rząd francuski do zakupienia w tym kraju 500 baranów i tyleż owiec merynosów w przeciągu lat pięciu.

Było to pod koniec VI roku rzeczypospolitej. Teka ministerstwa spraw wewnętrznych dostała się w ręce człowieka oddanego sprawom rolnictwa, Franciszka de Neuf-

W roku 1905 przerobiło laboratoryum w 42 dniach buraków 131.390 sztuk.

Odebrało buraków Elity I 7.343 sztuk;

odebrało buraków II kategoryi 104.531 sztuk;

odebrało buraków III kategoryi 19.516 sztuk,

o średniej polaryzacyi dziennej 18·14.

Gospodarska wystawa w Pradze Czeskiej w maju 1905. Jak corocznie, tak i w tym roku, urządzona będzie w dniach 13 do 17 maja w Pradze Czeskiej, wśród cudownej wiosennej sceneryi w Królewskiej Oborze, wystawa gospodarcza, staraniem „Ustrzedni spolecznosti hospodarzskie pro kralovstvi Czeske" (Centralnego Towarzystwa rolniczego dla królewstwa Czeskiego).

Wystawa ta ma doniosłe znaczenie dla całego życia gospodarczego w Czechach, ponieważ poda wierny obraz osiągniętego postępu we wszystkich głównych gałęziach rolniczych.

Głównemi grupami wystawy w tym roku będą.

1. Maszyny gospodarcze, motory i narzędzia.
2. Bydło dla hodowli, konie, nierogacizna, owce, kozy i bydło tuczne.
3. Wystawa kowalska.
4. Wiktualie i porównawcze gospodarcze eksperymenta (uprawa jęczmienia, lnu, ziemniaków, siemienia, i t. d.).
5. Gospodarcze wyroby i potrzeby (pokarm, sztuczny nawóz, torfowiska, i t. d.).
6. Wystawa różnych gałęzi agronomiczno-przemysłowych (mleczarstwo, gorzelnictwo, cukrownictwo, winnice, ogrodnictwo, pszczelarstwo, jedwabnictwo, i t. d.).
7. Wyroby rzemieślnicze i przemysłowe.
8. Pokarmy i napitki.

Honorowe nagrody, pieniężne, medale złote, srebrne i bronzowe, będą zachętą do dalszej gorliwości.

Główne znaczenie wystawy polega jednakże w tem, iż ekspozycya motorów i maszyn gospodarczych (a na wystawie będą najświeższe nowości w dziale gospodarczym praktycznie fungować), będzie największą coroczną wystawą gospodarczego przemysłu i zarazem największym międzynarodowym targiem na gospodarcze maszyny i motory w środkowej Europie.

Ze względu na bogactwo i wysokie znaczenie swe, zdobywa sobie gospodarcza wystawa w Pradze Czeskiej coraz większe uznanie i zwraca na siebie i poza granicami Czech. Mamy nadzieję, że wystawa ta znajdzie należyte zrozumienie i ocenę w postępowych kołach rolniczych.

Bliższych informacyi chętnie i bezzwłocznie udziela kancelarya „Ustrzedni hospodarzske spolecznosti pro kralovstvi Czeske" w Pradze Czeskiej II., ul. Vodiczkova l. 38.

Dwudziestapiąta wystawa koni we Wiedniu. Stosownie do propozycyi czynionych, dla tegorocznej XXV-tej Wystawy koni we Wiedniu mającej mieć miejsce w czasie od 20 — 28 maja, oznaczono jako ostatni termin zgłoszeń dzień 6 maja, po którem to terminie, wrazie gdyby jeszcze było miejsce, będą się przyjmować zgłoszenia tylko wrazie uiszczenia podwójnego stajennego. Atoli już do dziś jest tak dużo i tak wartościowych zgłoszeń iż z całą pewnością można przyjąć że tegoroczna wystawa tak pod względem ilościowym jakoteż jakościowym zaprezentuje się doskonale. Renomowane stadniny obu części państwa przysłały już swe zgłoszenia, a także właściciele koni i sportsmani obiecali swe przybycie z eleganckimi zaprzęgami najrozmaitszego gatunku. Także hodowla koni będzie godnie reprezentowaną. Dolno-austryacki chów koni będzie reprezentowany w drugiej seryi, by pokazać szerszej publiczności, jakie postępy poczyniła krajowa hodowla. Razem z wystawą koni zostanie urządzoną w tym roku XXV wystawa specyalna i sportowa, na której będą wyroby przemysłowe stojące w związku z chowem koni, a najpoważniejsze firmy (fabryki powozów, rymarze, siodlarze etc.), już się zgłosili. Biuro wystawowe znajduje się we Wiedniu I. Schauflergasse l. 6, gdzie udziela się wszystkich potrzebnych objaśnień i przyjmują zgłoszenia.

Pług parowy będzie w ruchu w Galicyi od 1 maja w Burkanówce, następnie w Żmyjówce u p. M. Sommersteina.

Zwraca się uwagę na anons firmy J. Hübner & K. Opitz fabryki b u d o w y m ł y n ó w i firmy Anderling & Huber f a b r y k i gorzelń.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 16 drukuje: Vetulaniego: Nowy kredyt melioracyjny. — Górskiego: Kartel tomasyny a Galicya.— Bojanowskiego: Instrukcya dla towarzystw rolniczych okręgowych.

---

chateau. Na skutek memoryału wypracowanego przez Gilberta, mającego na celu wykonanie sekretnej klauzuli traktatu, Franciszek de Neufchâteau otrzymał natychmiast od Dyrektoratu polecenie zakupna owiec w Hiszpanii, powierzając tę misyę Gilbertowi. Ten ostatni przyjął ją bardzo chętnie i natychmiast udał się w drogę. Z końcem roku 1798 wyjechał z Paryża w towarzystwie swego siostrzeńca w charakterze sekretarza, po drodze zatrzymał się w Perpignan dla zrobienia przygotowań do założenia owczarni, w której zakupione merynosy miały być umieszczone. Pierwszych dni lutego 1799 przebył Pireneje. Do Madrytu dostał się jednak dopiero po długiej podróży pełnej niepowodzeń. Gościńce hiszpańskie roiły się od rozbójników do tego stopnia, że tylko dobrze uzbrojeni ludzie mogli się tam puszczać w drogę. Gilbert przyłączył się do kupieckiej karawany, która została napadniętą i zrabowaną przez bandytów; on jednak dzięki szczęśliwemu wypadkowi potrafił umknąć i schronić się przed rabunkiem. Ocalił w ten sposób sumę 6000 fr., którą dostał od rządu. Pieniądze potrzebne na kupno owiec miał podnosić u bankiera w Madrycie w miarę potrzeby. Zaraz po przybyciu do tego miasta udał się do banku, lecz tam mu powiedziano, że odnośne polecenie z Paryża dotąd nie nadeszło.

Gilbert nie zawahał się jednak — zaopatrzony w listy polecające od ambasadora francuskiego, udaje się konno w towarzystwie tylko swego siostrzeńca i służącego do renomowanych hodowców w prowincyach Leon i Estremadura. Umawia się tam o liczne zakupna, które ma nadzieję niebawem formalnie załatwić.

Ale ta nadzieja wkrótce go zawodzi, przysłano mu bowiem tylko 23.000 fr., które zaledwie wystarczyły na zadatki. Wprawdzie wskutek jego nalegań zawiadomiono go, że otrzyma znów 10.000 fr., lecz bankier paryzki, który to zlecenie otrzymał ogłosił bankructwo, o czem zawiadomiony bank w Madrycie wypłaty tej sumy odmówił. Na próżno Gilbert ciągle się upomina, napróżno używa rozmaitych wpływów w kraju — rząd pozostał głuchym na jego prośby. W braku publicznego kredytu posiłkuje się własnym: zaciąga pożyczki na swą ojcowiznę i sam się ofiaruje na zakładnika dla uspokojenia wierzycieli.

Ostatecznie poprawiają się interesa Francyi i rząd wysyła Gilbertowi potrzebne sumę. Ale tymczasem minęła najlepsza pora. W czasie strzyży trzody zbierają się w jednem miejscu i łatwo wtedy dokonać wyboru. Później rozproszone na górskich pastwiskach stały się niemal do odszukania trudne.

Gazeta rolnicza w nr. 16 podaje: Jeziorańskiego: Historya Towarzystwa rolniczego. — Gładysza: Uwagi o trwałości budynków dla zwierząt gospodarskich. — Z towarzystw i instytucyi rolniczych.

Ziemianin w nr. 16 drukuje: Turowskiego: O racyonalnem wychowie cieląt. — Zasiew rzędowy koniczyny razem z rośliną ochronną. — Sobeskiego: Z anatomii i fizyologii zwierząt domowych.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 55.145 dnia 15 kwietnia 1905: Według rozporządzenia królewsko-węgierskiego Ministerstwa rolnictwa z 10 kwietnia 1905, l. 23.827, wzbronione jest, z powodu pomoru świń, wprowadzanie świń z powiatów politycznych Bohorodczany i Sanok do Węgier. Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu niewymienionych są zniesione. Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 11 kwietnia 1905, l. 15.896, w ślad za tutejszym reskryptem z 25 marca 1905, l. 42.170.

Do l. 55.989 z dnia 18 kwietnia 1905: Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercogowinie, c. k. Namiestnictwo, znosząc swe rozporządzenie z dnia 9 marca 1905, l. 34.275, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrzych z 11 kwietnia 1905, l. 16.060, pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercogowiny do Galicyi, co następuje:

Z powodu panującego pomoru świń, zakazuje się wprowadzania świń do Galicyi z powiatów Bihacz, Bosn. Dubica, Bosn. Gradiska, Dervent i Prnjavor.

Pod względem przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) w niećwiartowanym stanie, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Gilbert jednak udaje się w góry z silnem postanowieniem dokonania najlepszego wyboru. Dzięki protekcyi szlachetnego kastylijczyka, księcia Infantado, zwiedza najsławniejsze „cabanos“. Te „cabanos“ rozrzucone były na przestrzeni trzydziestu mil w górach niedostępnych, takich naprzykład, jak Sierra Morena. W tych warunkach łatwo sobie wyobrazić, jak podróż była przykrą, uwzględniwszy jeszcze stan komunikacyi w owych czasach. Większą część drogi przebył piechotą, prowadząc konia za cugle, ponad strasznemi rozpadlinami i przepaściami. Sypia zazwyczaj na gołej ziemi w szałasach pastuszych. Jada z nimi z jednego kociołka, najczęściej chleb z baranim łojem.

To wszystko jest niczem jeszcze, bo zależy od własnej jego woli.

Największa trudność polega na przezwyciężeniu oporu właścicieli, którzy przez patryotyzm wzbraniają się sprzedawać barany cudzoziemcowi. Dzięki listom królewskim Gilbert zwycięża w końcu ich skrupuły.

Lecz staje teraz wobec większej jeszcze trudności, trzeba bowiem walczyć z pasterzami trzód, którzy wymyślają najrozmaitsze wykręty, aby przeszkodzić zabraniu najpiękniejszych sztuk, w czem im dopomagają ich zwierzchnicy mający więcej władzy od samych właścicieli.

Jako centralny punkt dla swej działalności, obrał Gilbert miasto Leon, którego okolica jest prześliczna, ale zbyt mokra i często nawiedzana przez złośliwą gorączkę, która w podobnych miejscowościach zwykle ma swe siedlisko. Sierpień roku 1800 był wyjątkowo gorący, to też gorączka szerzyła się w całej okolicy. Połowa mieszkańców dotkniętą była tą chorobą i Gilbert uległ jej również, ale pomimo doznawanych cierpień udał się w dalszą awanturniczą wycieczkę w góry.

Wyprawiwszy pierwszy transport owiec do Francyi, powrócił do miasta, gdzie zachorował znowu i znów nie zważając na stan swego zdrowia, puścił się w dalszą podróż. W drodze jednak choroba przybrała groźny charakter i 7 września w 1800 r. Gilbert zakończył życie w Siquarelo, miasteczku położonem w Starej Kastylii.

Takim był ten nieznany bohater, którego nazywają teraz we Francyi nowym Argonautą, zdobywającym za cenę swego życia złotodajne runa dla Francyi. Ale Argonautów było pięćdziesięciu, a on sam jeden — ich zdobycz zapewne nigdy nie istniała, jego zaś była rzeczywistą, trwałą i dotykalną. Ich czyny opiewali poeci, on pozostał nieznanym. Otóż tak bywają wynagradzane rzeczywiste zasługi.

Leon Korwin.

WODOCIĄGI OGRZEWANIA, STUDNIE, POMPY, ŁAZIENKI, MOTORY ropne.

Biuro techniczne — Lwów, Kopernika 15 a.

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

34 13(38)—48

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

KOLEJKA POLNA

2.000 m. toru z szyn 5 i 7 kg. kilka zwrotnic, tarcz obrotowych i 15 wózków (ewentualnie i częściowo), tanio do sprzedania. 221 Zgłoszenia pisemne: 2—3 JULIUSZ WEISS Lwów, Chorążczyzna 17.

GORZELNIK

Ślązak, teoretycznie wykształcony, z 17-letnią praktyką w większych gorzelniach, urządzonych według najnowszego systemu, poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Gorzelnik" post. rest. Kraków. 207 3—3

Ekonom żonaty, po 7-letniej służbie na jednem miejscu, poszukuje posady z powodu wydzierżawienia majątku. **Polecam go** i bliższych szczegółów udzielam żądającym. *Aleksander Fedorowicz,* Obodówka, p. Nowe Sioło k. Podwołoczysk. 220 2—3



81 9—9

W domu i w podróży niezbędnymi środkami są

Aptekarskie 116 6—52

BALSAMY A. THIERRY'EGO

wszędzie znane i wszędzie uznane.



Najskuteczniejsze przy złem trawieniu i towarzyszących mu przypadłościach, jak: wymioty, zgaga, zatwardzenie, tworzenie się kwasu, uczucie pełności, kurcze żołądka, brak apetytu, **influenca**, katar, zapalenia, osłabienia, i t. p.

Działa kojąco na kurcze i boleści, uspokaja kaszel, rozpuszcza śluz, przeczyszcza, i t. d.

Najmniejsza wysyłka pocztowa 12 małych lub 6 większych flakonów 5 koron. 60 małych lub 30 dużych flakonów 15 kor.

Proszę uważać na jedynie prawdziwą zieloną markę ochronną z zakonnicą „ICH DIEN".

Aptekarska A. Thierry'ego **Maść Centyfoliowa**

uśmierzająca bole, miękcząca, uzdrawiająca. Najmniejsza wysełka pocztowa 2 słoiki 3 korony 60 groszy, na miejscu słoik 1 korona 20 groszy.

Najzupełniejsze przekonanie, że Balsam i Maść Centyfoliowa są środkami nie do zastąpienia.

Nabyć można po przeczytaniu broszury, pełnej pism dziękczynnych i uznań. Dołącza się ją gratis do zamówień, albo na żądanie przysyła osobno.

Adresować proszę: ***Apotheker A. Thierry in Pregrawa bei Rohitsch-Sauerbrunn.***

Fałszerzy, sprzedających rzekomo moje autentyczne preparaty, proszę mi wymienić, celem ukarania sądownego.

Masło deserowe, zwykłe — *ser,* i inne produkta mleczarskie, nie solone, kupuje w każdej ilości: Agencya dla towarów tłuszczowych ***Albin Schanil,*** Wiedeń XVII, Hauptstrasse 67. 95 9—20

Poszukuję posady rządcy

obznajomiony jestem we wszystkich gałęziach gospodarstwa, gorzelnictwa i lasowości, posiadam długoletnie świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Rządca", post. rest. Kraków. 208 3 3

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI wszelkich produktów krajowych

HAUPT A. RUDOLF

Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22.

125 7—52

Anaphten

opatentowany do l. 41.410

przeciw

ZARAZIE PYSKA i RACIC.

Od wielu lat znany w Niemczech. Karton z 10 proszkami 5 marek.

Handel Anaphtenu Monachium (Bawarya)

216 2—3 Liebherrstrasse 20.

DRUKARNIA „POLONIA" — LWÓW, TRZECIEGO MAJA 11.